PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok IX Nr 83 — Warszawa, czwartek 1 października 1953 r. — Cena 50 gr

Tradycyjne zawody lekkoatletyczne w Bukareszcie

BUDAPESZT 30.9 (tel. wł.). W środę wyjechali do Bukaresztu węgierscy lekkoatleci, (39 mężczyzn i 8 kobiet) którzy wezmą udział w tradycyjnych międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, w dniach od 2—4 października.

W zawodach w Bukareszcie weźmie udział około 30 lekkoatletów francuskich, Finowie, Bułgarzy oraz lekkoatleci z Bułgarzy oraz lekkoatleci Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Długonogi Pazicky, prawy łącznik reprezentacji piłkarskiej Czechosłowacji, był najskuteczniejszym graczem tego zespołu na ostatnim meczu ze Szwajcarią, wygranym przez CSR 5:0. Sam strzelił tylko jedną bramkę, ale wypracował co najmniej dwie inne. Na zdjęciu: Pazicky mija obrońcę Szwajcarii i za chwilę strzeliłby nieuchronnie, gdyby... nie przytomny wybieg bramkarza szwajcarskiego

Mało skuteczna gra piłkarzy albańskich

POZNAŃ - TIRANA 1:0

Jeden strzał Anioły decyduje o zwycięstwie

POZNAŃ, 30.9. (tel. wł.). W ramach imprez sportowych, zorganizowanych z okazji „Dni Poznania" odbyły się międzynarodowe zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Tirany i Poznania, zakończone zwycięstwem Poznania 1:0 (1:0). Zawody wzbudziły ogromne zainteresowanie, gromadząc na boisku Kolejarza ponad 18 tys. widzów.

W imieniu społeczeństwa poznańskiego powitał zespół gości przewodniczący WKKF Stroguiski; w imieniu sportowców albańskich przemawiał przewodniczący Albańskiego Komitetu Kultury Fizycznej Lipivani.

Po odegraniu hymnu młodzieżowego drużyny ustawiły się do gry w następujących składach:

Tirana: Vogli, Darni, Fagu, Dibra, Shakiri (Pelingu), Villa, Telitti, Gjinali, Borici, Resmia i Jarci.

Poznań: Gronowski II, Sobkowiak, Nowacki, Deska, Słoma, Chudziak, Gronowski I, Anioła, Lewandowski (Kajdasz), Cichosz (Kuchnicki), Piechowiak.

Jedyną bramkę meczu zdobył w 10 min. Anioła. Sędziował Szlajfer (Szczecin) na linii Orliński (Stalinogród) i Walczak (Łódź).

Spotkanie zakończyło się szczęśliwym zwycięstwem drużyny Poznania. Szczęśliwym dlatego, że goście mieli prawie 75 proc. z gry a w II połowie zupełnie zepchnęli nasz zespół do defensywy. Byli oni zespołem bezwzględnie lepszym. Krótkimi dokładnymi podaniami zdobywali szybko teren i do pola karnego grali jak z nut. Tu kończyły się ich do przesady prowadzone kombinacje wszerz boiska a słaba dyspozycja strzałowa prawie wszystkich napastników dopełniała reszty. Jeśli strzały Albańczyków szły już na bramkę, to były albo niecelne albo mało skuteczne.

Zespół polski, oparty na zawodnikach poznańskiego Kolejarza, miał dobrą defensywę i bardzo słaby atak. Jedynie do 10 min. grano w napadzie gospodarzy jako tako, przeprowadzając kilka udanych i przemy-

Dokończenie na str. 4

17 bm. uroczyste zakończenie współzawodnictwa międzyzrzeszeniowego

30 WRZEŚNIA upłynął termin realizacji, trwającego od 1 maja br., współzawodnictwa międzyzrzeszeniowego o nagrody Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Ostateczna tabela współzawodnictwa, obejmująca wszystkie imprezy z tego okresu zostanie — po uzupełnieniach i poprawkach współuczestniczących zrzeszeń ustalona przez specjalną komisję i zatwierdzona przez kierownictwo GKKF.

Uroczyste zakończenie współzawodnictwa oraz rozdanie nagród nastąpi w dniu 17 października. W uroczystości wezmą udział delegacje wszystkich zrzeszeń z pocztami sztandarowymi, aktyw społeczny, kierownictwo GKKF, przedstawiciele WKKF-ów, delegacje młodzieżowe i in.

Po referacie podsumującym pracę zrzeszeń w okresie ostatnich 5 miesięcy, nastąpi ogłoszenie wyników oraz rozdanie nagród za 3 pierwsze miejsca w punktacji ogólnej oraz za pierwsze miejsca w poszczególnych dyscyplinach sportu. Dalsze miejsca nagrodzone zostaną dyplomami. Na zakończenie odbędzie się część sportowo-artystyczna.

Wszyscy na start największej masowej imprezy jesiennej

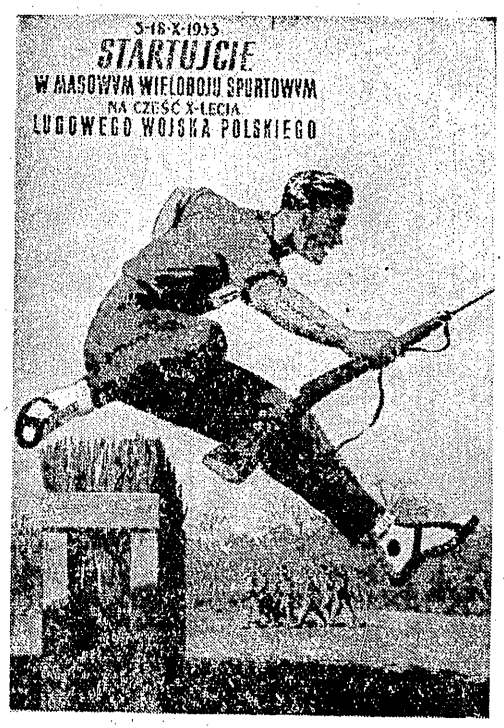

WIELKA impreza masowa — wielobój sportowy zorganizowany dla uczczenia X rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego już w wielu ośrodkach się rozpoczęła. Pierwsze meldunki, jakie napływają ze Stalinogrodu, Krakowa, Poznania mówią, że ośrodki wymienione doceniają znaczenie tej imprezy, że koła i zrzeszenia sportowe kładą wielki nacisk na jak najbardziej masowy start swych członków.

Masowy Wielobój Sportowy obejmuje konkurencje przewidziane w programie odznaki SPO. Dlatego też trzeba, by był on najlepiej zorganizowany. Tak jak w czasie Biegów Narodowych, czy w ubiegłorocznych marszach jesiennych koła przy zakładach pracy powinny myśleć nie tylko o tym, by w wieloboju startowali ich członkowie. Masowy Wielobój Sportowy powinien skupić na starcie jak największą ilość pracowników poszczególnych zakładów pracy nie wciągniętych jeszcze do sportu.

Praca wszystkich kół powinna przebiegać pod hasłem „Czcimy X rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego masowym startem w wieloboju sportowym".

POWAŻNE ZADANIA ORGANIZATORÓW

Masowy start nakłada zawsze na organizatorów poważne zadania. Do najważniejszych należy odpowiednia propaganda imprezy, jej oprawa i dobre przeprowadzenie. Jeśli chodzi o propagandę, to powinna ona nie tylko obejmować okres przed przeprowadzeniem wieloboju, ale także i w czasie jego trwania. Gdy np. jakiś wielki zakład przemysłowy mający kilka tysięcy pracowników przeprowadza wielobój w ciągu szeregu dni, to każdego dnia w czasie pracy powinny być ogłaszane komunikaty z przebiegu rozgrywania poszczególnych konkurencji. Do zwiększenia atrakcyjności przyczyni się również wprowadzenie współzawodnictwa międzyoddziałowego. Nie można pomijać przy tym i politycznego znaczenia tej imprezy. Kołom sportowym przyjdą z pomocą organizacja partyjna i ZMP. Start w wieloboju powinien stale się łączyć z uroczystościami ku czci 10-lecia Ludowego Wojska Polskiego. Boisko, na którym rozgrywane są konkurencje musi być odpowiednio udekorowane, musi być stworzona na nim atmosfera świąteczna, atmosfera, która przyczyni się zarówno do pobudzenia wśród startujących ducha walki sportowej, jak i do zrozumienia przez nich znaczenia sportów, obronnych, z jakich przecież składa się wielobój.

PRZEZ WIELOBÓJ DO UMASOWIENIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Jednym z celów wszelkich imprez masowych jest objęcie sportem najszerszych mas społeczeństwa, a przy tej okazji stworzenie jak największej ilości kobiet i mężczyzn możliwości zdobywania odznaki SPO. Dlatego praca kół sportowych nie może się skończyć po przeprowadzeniu Masowego Wieloboju Sportowego. Zadaniem kół w tym okresie musi być wciągnięcie do systematycznej pracy sportowej największej ilości tych, którzy startowali w wieloboju. Tak, aby każdy, kto uzyskał w wieloboju trzy normy na odznakę SPO zdobył i dalsze.

J. S.

Rumuńskie piłkarki ręczne przed spotkaniem w Warszawie z reprezentacją AZS obdarowały swoje przeciwniczki ciekłowymi chusteczkami Foto E. Franckowiak

Berlin wita polskich lekkoatletów

BERLIN 30.9 (tel. wł.). W środę w godzinach przedpołudniowych przybyła na Dworzec Wschodni w Berlinie ekipa lekkoatletów polskich, która w dniach 1 i 2 października rozegra w Jenie spotkanie z reprezentacją lekkoatletyczną NRD.

Sportowców polskich serdecznie witali przedstawiciele Państwowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu NRD oraz licznie zgromadzeni sportowcy Berlina. Obecni również byli przedstawiciele polskiej misji dyplomatycznej w NRD i przebywający w NRD siatkarze polscy.

W skład ekipy polskiej wchodzi 38 zawodników i 13 zawodniczek.

Mężczyźni: Adamczyk, Andrzejczyk, Baranowski, Brabański, Bugała, Buhl, Gawkowski, Gizelewski, Harmata, Iwański, Janiszewski, Kardaś, Kiszka, Korban, Kowal, Krzesiński, Krzyszkowiak, Krzyżanowski, St. Lewandowski, Z. Lewandowski, Łomowski, Makomaski, Mańkowski, Ożóg, Olesiński, Potrzebowski, Plewa, Radziwonowicz, Rut, Szmidt, Sidło, Skupny, Stawczyk, Sucheński, Weinberg, Werbliński, Wilczek, Zbikowski.

Kobiety: Bocianówna, Ciachówna, Duńska, Figwer, Iłwicka, Kozłowska, Konikówna, Lerczakówna, Minicka, Słowińska, Toman, Wawrzynek, Dobrzycka.

Drużynie towarzyszą trenerzy: Morończyk, Szelest, Starybrat, Biernat, Sumiński i Kępka.

Z pobytu siatkarzy w NRD

BERLIN 30.9 (tel. wł.). Nasi siatkarze i siatkarki po niedzielnych meczach w Goerlitz odbyli w poniedziałek wspólny trening ze sportowcami miejscowych zrzeszeń. We wtorek Polacy udali się do Berlina, skąd w środę w godzinach popołudniowych wyjechały do kraju siatkarki, natomiast siatkarze rozegrają w niedzielę jako reprezentacja AZS mecz z reprezentacją zrzeszeń NRD.

Okres jaki dzielą naszych siatkarzy od niedzielnego spotkania wykorzystają oni na wspólny trening i wymianę doświadczeń z siatkarzami NRD.

Sportowcy nasi są bardzo serdecznie przyjmowani przez gospodarzy. We wtorek kiedy byli w teatrze, dyrektor teatru w gorących słowach powitał drużynę polską, a publiczność zgotowała jej serdeczną owację.

W środę siatkarze nasi powitali na dworcu lekkoatletów polskich, którzy przejeżdżali przez Berlin w drodze do Jeny na mecz z reprezentacją NRD.

Piłkarze Bułgarii grają z Rumunią i Węgrami

SOFIA. 30.9. (tel. wł.) Piłkarze Bułgarii rozegrają w najbliższych dniach 2 spotkania międzypaństwowe. W piątek 2.10. odbędzie się na stadionie im. W. Lewskiego rewanżowy mecz eliminacyjny do finałów o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacją Bułgarii i Rumunii, w niedzielę (4.10) Bułgaria gra na tym samym stadionie mecz towarzyski z II reprezentacją Węgier. Drugi garnitur bułgarski gra w Budapeszcie z kombinowanym zespołem węgierskim.

Mecz ten ma duże znaczenie dla Rumunii. W razie przegranej, tracą oni wszelkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca w grupie eliminacyjnej. Wygrywając w Sofii, Rumuni stają się bardzo groźnym przeciwnikiem dla CSR i dopiero mecz Rumunia — CSR (w listopadzie w stolicy Rumunii) zadecyduje o tym, która z tych drużyn wyjedzie na finały do Szwajcarii.

Stan rozgrywek w tej grupie eliminacyjnej jest następujący:

CSR	4:0	4:1
Rumunia	2:2	3:3
Bułgaria	0:4	2:5

Do prowadzenia meczu Bułgaria — Rumunia zaproszony został sędzia Polak. Nasz międzynarodowy arbiter piłkarski Franczyk jest już w drodze do Sofii.

*

BUDAPESZT 30.9 (tel. wł.). We wtorek ustalono w Budapeszcie cztery reprezentacje piłkarskie, które rozegrają międzypaństwowe spotkania z reprezentacją Bułgarii w Sofii oraz z rezerwami tych reprezentacji w Budapeszcie.

Reprezentacja przeciw CSR: Grosics, Buzansky, Lorant, Lantos, Bozsik, Zakarias, Egresi, Csordas, Hidegkuti, Puskas, M. Toth.

Reprezentacja przeciw Bułgarii: Henni, Sipos, Kispeter, Takacs, Szojka, Gyurik, Toth II, Asprany, Szilagyi I, Virag, Babolcsay.

Z dwóch reprezentacji silniejsza jest drużyna wystawiona przeciw CSR Brak w niej jednakże wielokrotnych reprezentantów: Kocsisa, Csibora i Budaja II, którzy ostatnio wykazywali słabą formę oraz duże braki kondycyjne. Prawy łącznik Csordas z Vasasu oraz lewoskrzydłowy M. Toth z Dozsa debiutują w pierwszej reprezentacji.

Jednostka przeciw Bułgarii posiada twardą i rutynowaną obronę oraz dobry technicznie atak.

Zawiedli nasze zaufanie

NASI czołowi sportowcy cieszą się wielką popularnością i sympatią całego społeczeństwa, które uznaje ich wielki wysiłek włożony w walkę o osiągnięcie jak najlepszych rezultatów, o zwycięstwa w spotkaniach z przeciwnikami krajowymi i zagranicznymi. Tym samym przyczyniają się oni do rozsławienia sportu Polski Ludowej. Wśród całego społeczeństwa, a szczególnie wśród młodzieży, wielkim szacunkiem cieszą się sportowcy, których cechuje wysoka moralność, godna postawa, gorące umiłowanie Ojczyzny.

Tacy sportowcy jak: Chychła, Antkiewicz, Teodor Kocerka, Żbikowski, Chromik, Zabłocki, Pawłowski, Ciachówna, Nehay i inni — są wzorem dla naszej młodzieży, która chętnie idzie w ich ślady, odnosząc sukcesy w pracy, nauce i sporcie. Są oni dla młodzieży wzorem godnym do naśladowania — są szanowani, a niejednokrotnie obdarzani gorącą sympatią przez szerokie rzesze zwolenników sportu.

TAKI szacunek i sympatię wśród młodszych i starszych zwolenników sportu, wśród szerokiej opinii publicznej mogli zdobyć sobie także nasi czołowi kolarze jak np. Królak, Wilczewski, Klabiński, Hadasik i inni.

Podczas Wyścigu Pokoju na trasie Praga — Berlin — Warszawa miliony ludzi w całej Polsce przeżywały wraz z nimi przykre porażki i świetne zwycięstwa. Wiele najserdeczniejszych, najgorętszych życzeń towarzyszyło na trasie Królakowi i Klabińskiemu, gdy przechodzili oni ciężkie kryzysy. Wiele pochwał sypało się na młodego Wilczewskiego, który startując po raz pierwszy w tak poważnym wyścigu walczył dzielnie i był przez cały czas podporą drużyny.

Miliony ludzi obserwowały walkę kolarzy na polskich szosach, a nazwiska ich były na ustach nas wszystkich — starych wygów sportowych, działaczy, dziennikarzy, sportowców oraz młodzieży tej dorastającej i tej najmłodszej, dla której Królak, Wilczewski, Klabiński byli często bohaterami pięknych snów, długich, pierwszych może w życiu marzeń o sławie sportowej.

Niestety, ani Wilczewski, ani Królak, ani Klabiński, ani inni czołowi nasi kolarze nie potrafili w społeczeństwie ugruntować tego szacunku dla siebie, nie potrafili go wzbogacić, dorzucić nowych laurów do wieńca sportowej chwały.

Już w Lugano poważnie zawiedli nadzieje swych licznych entuzjastów — wykazując niesportową postawę, brak woli walki, brak zrozumienia podstawowej zasady, że przegrywać należy także z honorem, nie unikając walki do ostatka, do ostatnich możliwości.

W NIEDZIELĘ zakończył się wyścig, w którym niektórzy nasi czołowi kolarze odegrali tak mało chwalebną rolę. Na 2 stronie „Przeglądu" zamieszczamy szersze naświetlenie „wyczynów" Wilczewskiego i jego kompanii.

Z zachowania czołowych zawodników w Wyścigu Dookoła Polski wynika zupełnie wyraźnie, iż dalecy są oni od wzorowej postawy sportowca.

Postawa Wilczewskiego i jego kolegów, to wynik wielkich zaniedbań w pracy polityczno-wychowawczej, to wynik wielkich zaniedbań całego aktywu kolarskiego i odpowiedzialnych za wychowanie sportowców instancji sportowych.

Wiemy, nie od dzisiaj, że w Sekcji Kolarstwa GKKF panuje nadal niezdrowa atmosfera, której nie potrafiono dotychczas całkowicie poprawić. Wiemy, iż w zrzeszeniach sportowych i macierzystych kołach Wilczewskiego, Klabińskiego, Puchalskiego i innych kolarzy, nie zwraca się prawie żadnej uwagi na wychowanie obywatelskie sportowców, że praca polityczno-wychowawcza jest tam całkowicie zaniedbana. Okazuje się, że całkowicie zaniedbano także pracę polityczno-wychowawczą podczas licznych obozów i przygotowań do wielkich imprez, w jakich startują nasi kolarze.

W efekcie takiego postępowania Wilczewski i niektórzy inni uczestnicy Wyścigu Dookoła Polski stali się kapryśnymi primadonnami, wodzącymi za nosy swoich opiekunów, wychowawców, sędziów, trenerów, słowem cały aktyw kolarski.

W wyniku poważnych braków w pracy wychowawczej — Wyścig Dookoła Polski nie był przeglądem postępów i możliwości naszego kolarstwa i ujawnił obce nam burżuazyjne pozostałości, pokutujące jeszcze w naszym ruchu sportowym.

JAK się to mogło stać, że Wilczewski, Królak, Klabiński i inni kolarze otoczeni troskliwą opieką państwa, mający doskonałe warunki uprawiania wybranego przez nich sportu, w sposób tak widoczny zawiedli nasze zaufanie.

Potępiając postawę niektórych kolarzy, nie wolno nam zapominać, iż źródeł jej szukać trzeba głębiej i dalej.

Winę za taki stan ponoszą w głównej mierze ich opiekunowie i wychowawcy, którzy wykazali poważne nieprzygotowanie do tej odpowiedzialnej roli.

Wypadki jakie wydarzyły się podczas Wyścigu Dookoła Polski wskazują jasno całemu aktywowi sportowemu, na jego słabości i braki wychowawcze, z których niedostateczne przygotowanie polityczne jest największą słabością i największym brakiem.

Analiza stanu w naszym kolarstwie powinna przyczynić się do ujawnienia wszystkich innych słabości. Analiza oraz konsekwentne doprowadzenie podobnych spraw do końca przyczyni się niewątpliwie do usunięcia wielu braków, pomoże aktywowi sportowemu w samokrytycznej i krytycznej ocenie działalności.

Taka analiza pozwoli skierować na właściwe drogi wychowanie Wilczewskiego i innych kolarzy, młodych ludzi, którym trzeba natychmiast pomóc w naprawieniu błędów, w zrozumieniu przez nich faktu, iż zawiedli zaufanie nas wszystkich.

Rumuńskie drużyny wygrywają w Chorzowie w I dniu turnieju piłki ręcznej

STALINOGRÓD 30.9 (tel. wł.). Po rozegraniu spotkań w Warszawie, piłkarze i piłkarki ręczni Rumunii przyjechali na Śląsk, gdzie biorą udział w trzyśniowym turnieju z udziałem kombinowanych drużyn Budowlanych i Górnika, męskich i żeńskich.

Pierwszy występ sportowców rumuńskich na Śląsku potwierdził ich dobrą klasę. Polskie drużyny nie potrafiły się im przeciwstawić i zeszły z boiska pokonane w wysokim stosunku.

Zespół żeński **Stiinta** pokonał drużynę **Budowlanych 8:1 (3:0)**, zaś męski **Dynamo** zwyciężył pewnie drużynę występującą pod nazwą **Górnik 14:3 (6:3).**

W obu spotkaniach uwidoczniła się znaczna przewaga techniczna i taktyczna naszych gości; nie musieli się oni specjalnie wysilać, by zdobyć tak obfity łup bramkowy. Rumuni zaprezentowali się znacznie lepiej niż swego czasu piłkarze ręczni węgierskiego zespołu Csepel i byli zespołem, od którego wiele się można nauczyć.

Rumuni unikają kozłowania i starają się strzelać z pełnego biegu. W przeciwieństwie do nich, nasi gracze nieustannie kozłują i przetrzymują piłkę, a strzelać potrafią jedynie z miejsca i to w dodatku tylko wtedy, gdy nie ma koło nich nikogo. Nadto szybkość naszych piłkarzy pozostawia wiele do życzenia.

STIINTA — BUDOWLANI 8:1 (3:0). Bramki dla gości zdobyli: Balin, Jano, Koleszników — po 2, Windt i Tokmakowa — po 1. Dla Budowlanych bramkę zdobyła Kowalik. Sędziował Popescu (Rum.).

W drużynie polskiej wyróżniła się bramkarka Wąsowa i skrzydłowa Tim, która niewiele ustępowała doskonałym zawodniczkom Rumunii.

Rumunki prowadząc przez cały czas szybką grę, stale przebywały na połowie Budowlanych. Atak Budowlanych w czasie całego spotkania oddał zaledwie cztery strzały na bramkę Stiinty. Oba zespoły nie wykorzystały rzutu karnego.

DYNAMO — GÓRNIK 14:3 (6:3). Bramki dla Dynamo zdobyli: Caliman — 3, Pachan, Zank, Lache, Istrate, Bota — po 2, Streifert — 1. Dla Górnika wszystkie bramki zdobył Herman. Sędziował Twardo (W-wa).

W pierwszych 10 min. spotkania gra była niemal równorzędna. Goście jednak szybko przejęli inicjatywę, a po zmianie pól już całkowicie panowali na boisku, nie dopuszczając do bardziej niebezpiecznych momentów pod własną bramką.

Mecz był bez historii. Zaznaczyła się wyraźna przewaga Rumunów, którzy zatrudnili jak nikt dotychczas naszych bramkarzy Sołtyszka i Limanowskiego. Obaj ci gracze choć bronili bardzo ofiarnie, byli bezradni wobec silnych i celnych strzałów.

W czwartek i w piątek odbędą się dalsze spotkania.

J. B.

Radośnie uśmiecha się ta para kolarzy. Nie dziwcie się — to szczęśliwi zwycięzcy Centralnego Kolarskiego Wyścigu Pocztowców, który odbył się w ostatnią niedzielę w Warszawie. Ona — 17-letnia listonoszka z Wołkowic — Ł. Strużak. On J. Dudek — listonosz wiejski obsługujący 5 gromad. Oboje zwyciężyli w swoich konkurencjach po pięknej i ambitnej walce. Tej ambicji zabrakło niestety ...naszym czołowym kolarzom. Foto CAF

Po X Kolarskim Wyścigu Dookoła Polski

Trzeba nazywać rzeczy po imieniu

We wszystkich dyscyplinach sportowych, chociaż każda z nich ma inną specyfikę treningu, inną technikę, taktykę itd. powinny obowiązywać i obowiązują jednakowe kryteria etyczno-sportowe. Obowiązują, z jedynym, jak wykazały doświadczenia ostatnich miesięcy, wyjątkiem. Wyjątkiem tym jest kolarstwo szosowe.

Zacznijmy od pojęcia walki sportowej. Obojętne, czy to będzie w boksie, czy w piłce nożnej, czy w lekkoatletyce, żądamy od zawodnika, by o zwycięstwo, o zajęcie lepszego miejsca, o uzyskanie dobrego wyniku, walczył do końca, stosując się przy tym jak najściślej do obowiązujących przepisów. Tego samego żądamy od kolarzy szosowych, niestety, żądamy bez skutku.

W kolarstwie szosowym obowiązuje, jak wykazują przykłady, zupełnie inna, nie mająca nic wspólnego z naszym sportem etyka, która w konsekwencji jest dla nas etyką obcą, etyką, z którą musimy podjąć jak najszybciej skuteczną i bezkompromisową walkę.

W naszym kolarstwie szosowym zagnieździły się złe tradycje sportu burżuazyjnego. Przykładów na to jest wiele.

Czyżby „nosiciele wody"?

Wiemy, że w kolarstwie zawodowym każdy z czołowych zawodników ma w każdej imprezie, w której bierze udział, po kilku pomocników, tak zwanych „nosicieli wody". Czołowy zawodnik odnosi zwycięstwo ogólne dzięki zaletom swych mięśni i pomocy owych „nosicieli wody" — kolarzy, którzy podciągają go na pewnych odcinkach drogi, krzyżują plany taktyczne przeciwników, dają mu do wymiany własny rower itd. W zamian za tę pomoc, ów czołowy zawodnik pozwala jednemu czy drugiemu spośród swych „nosicieli wody" wygrać etap, zdobyć jedną czy drugą nagrodę, rzuca im ochłapy z zysków, jakie dzięki ich pomocy uzyskuje z walki na szosie.

Podobny obraz widzieliśmy w ostatnio rozegranym wyścigu dookoła Polski. Rolę owego czołowego „zawodowca" spełniał Wilczewski. Jego „nosicielami wody" byli Klabiński, Królak i Hadasik.

Jak przejawiało się to w walce na trasie? Bardzo różnie...

Mamy etap Poznań — Zielona Góra. Do ataku na zdobycie żółtej koszulki przodownika wyścigu przystępuje Wilczewski. Ucieka, a wraz z nim idą do przodu Klabiński i Królak. Trójka ta wyraźnie prowadzi wyścig. Zbliża się pierwszy lotny finisz. Ludzie zgromadzeni wokół białej linii oczekują ciekawej walki. Zbliża się do nich przecież trzech najlepszych kolarzy polskich. Walki jednak nie ma. Spokojnie, ani o jedną sekundę nie wzmacniając tempa, trójka ta mija linię lotnego finiszu, przy czym na czele znajduje się Klabiński...

...Zbliżamy się do drugiego lotnego finiszu. Historia znów się powtarza. Pierwszym, bez walki, jest Klabiński. Jeden z „nosicieli wody" jest już spłacony. „Wygrał" dwa lotne finisze za to, że pomógł Wilczewskiemu w walce o zdobycie żółtej koszulki.

...Trzeba teraz spłacić drugiego wspólnika. Okazja jest blisko. Jesteśmy na stadionie w Zielonej Górze. Zmeczony Królak z wysiłkiem zbliża się do linii mety. Nieznacznie wyprzedza go świeży, wyraźnie nie zmęczony Wilczewski. Ten ostatni orientuje się w sytuacji, widzi, że „grozi" mu zwycięstwo. I kilkanaście metrów przed linią mety przestaje pedałować, zaczyna ostentacyjnie machać do publiczności ręką, pozwala łaskawie, by Królak minął go wreszcie i został spłacony.

Radioaparat... za usługę

Przed chwilą skończył się etap Opole — Stalinogród. Wygrał go Hadasik przed Wilczewskim. Ciekawi jesteśmy, jak ocenia swe zwycięstwo Hadasik, jakie widzi perspektywy dalszej walki. Jednocześnie oceniamy sytuację. Do końca wyścigu zostały jeszcze trzy etapy, w tym dwa górskie, w sumie około 600 km. Hadasika dzieli od Wilczewskiego, który prowadzi, wyścig 8 minut. Wydaje się nam, że każdy sportowiec, który przed chwilą pokonał najgroźniejszego przeciwnika, który ma w perspektywie walkę na dalszej trasie, jest dobrej myśli, ani przez chwilę nie rezygnuje ze zwycięstwa. Przy mikrofonie pada pytanie: a więc kolego Hadasik, teraz dążyć będziecie do pokonania Wilczewskiego również w klasyfikacji ogólnej, do zwycięstwa wyścigu?

— Nie, ma on za dużą nade mną przewagę — pada odpowiedź Hadasika, która świadczy po pierwsze, że nie ma on właściwej ambicji sportowej, a która, po drugie, stawia pod znakiem zapytania jego zwycięstwo w etapie. Nasuwa się tu bowiem automatycznie pytanie, czy przypadkiem Wilczewski przegrywając na mecie w Stalinogrodzie nie spłacił Hadasika, dając mu wygrać rower czy radio w zamian za dalsze usługi na trasie, które pomogłyby mu w uzyskaniu ostatecznego zwycięstwa.

W X wyścigu Dookoła Polski widzieliśmy, niestety, wiele podobnych finiszów. Wydaje się nam, że w Zielonej Górze, Stalinogrodzie, Zakopanem i Warszawie etapy wygrane zostały przez zawodników, którzy w danej chwili nie byli najlepszymi kolarzami wyścigu, a którzy wskutek machlojek taktycznych, spłat, wzajemnych zobowiązań itd. odnosili niczym nie usprawiedliwione zwycięstwa. A że taka szczodrość ze strony Wilczewskiego w rozdawnictwie zwycięstw etapowych nie była bezinteresowna, świadczy jeszcze jeden przykład.

Dlaczego w kolarstwie inaczej?

Na przedostatnim etapie, przed podejściem koło Chęcin, a więc blisko mety, Wilczewski ma przebitą dętkę. Zostaje w tyle za czołówką. I wiedy, chociaż dla każdego kolarza czołówki nadarzyła się doskonała okazja do ucieczki, do nadrobienia straconych do przodownika wyścigu minut, ani Królak, ani Klabiński, ani Hadasik nie zwiększają szybkości, jadą nadal wolno, dyktując to samo tempo pozostałym kolarzom. Robią tak po to, by Wilczewski mógł ich łatwiej dojść. Oni już dawno zrezygnowali ze sportowej walki, ze zwycięstwa. „Nosiciele wody" wypełniali tylko swe zobowiązania, odpracowywali przydzielone im przez „campionissimo" — Wilczewskiego zwycięstwa w etapach.

Za umawianie się co do wyniku spotkania w boksie, piłce nożnej, lekkoatletyce, we wszystkich dyscyplinach sportowych, spotyka zawodnika kara. W kolarstwie szosowym za takie właśnie oczywiste przewinienia winni otrzymywali... cenne nagrody. Dlaczego?

W każdej z dyscyplin sportowych żądamy od zawodnika, by osiągnął dobry wynik. Rozumiemy doskonale, że np. biegacz długodystansowy musi rozkładać umiejętnie swe siły na cały dystans. Rozumiejąc to jednak, krytykujemy i będziemy krytykować np. wynik 15:30 na 5.000 m, jeśli zawodnik, który go uzyskał przebiega ten dystans przy wielu innych okazjach w czasie poniżej 15 min. Niekiedy, w sportach wymiernych ustalamy minima, mówiąc, że jeśli zawodnik nie uzyska określonego wyniku, mimo zajęcia przez niego pierwszego miejsca, nie będzie mu przyznany tytuł mistrzowski.

W kolarstwie szosowym jest znów inaczej. Wynik ostateczny jest tu obojętny. Obojętne, czy przeciętna etapu była dobra czy zła, na zwycięzców oczekują sute nagrody. Dlaczego?

W każdej z dyscyplin sportu zawodnik, który unika walki, lub wycofuje się z niej bez uzasadnionego powodu, otrzymuje karę. W kolarstwie szosowym komisje sędziowskie patrzą na to obojętnie, a w ostatnim wyścigu Dookoła Polski, chociaż okazji było wiele, nie udzielono za takie przewinienia ani jednej nagany czy kary. Dlaczego?

W każdej z dyscyplin sportu młody zawodnik dając z siebie wszystko, walczy o to, by szybko wejść do czołówki. W kolarstwie szosowym młodzi zawodnicy byli na trasie wyścigu dookoła Polski dziwnie onieśmieleni, skrępowani w swych akcjach, niezrozumiale bierni. Dlaczego?

Czy to wina wyłącznie kolarzy?

Tych „dlaczego" jest jeszcze bardzo wiele. Zajmiemy się nimi w następnych numerach naszego pisma. Będziemy się nimi zajmować stale, gdyż powinno to pomóc naszemu kolarstwu szosowemu w wielkiej akcji wytępienia do końca działających w nim jeszcze wrogich nam, burżuazyjnych tendencji.

Jednocześnie jednak musimy postawić pytanie, czy te wszystkie kombinacje, wszystkie sprzeczne z naszą etyką sportową wypadki, jakie obserwowaliśmy na trasie wyścigu Dookoła Polski i innych imprez szosowych są winą wyłącznie kolarzy.

I tu musimy odpowiedzieć, że nie.

Królak, Hadasik, Wilczewski, Klabiński to zawodnicy młodzi. Trzej pierwsi zaczęli uprawiać kolarstwo w chwili, gdy w całym naszym ruchu sportowym toczyła się już ostra walka z przeżytkami sportu burżuazyjnego. Klabiński, który zaczął karierę sportową we Francji, musiał, jak widać z jego dotychczasowego postępowania, zarazić się tam pewnymi cechami sportu zawodowego. Można było jednak wyplenić u niego te złe nawyki, można i trzeba było z nimi walczyć. Jeśli więc w ogóle walczono z nimi, to jak widać nieskutecznie.

Nasi czołowi kolarze przebywają ze sobą przez długie okresy czasu i wtedy prowadzi się z nimi pracę polityczno-wychowawczą. Rezultatów tej pracy nie widać niestety w ich postępowaniu, a więc wniosek, że jest ona prowadzona źle.

Bezkompromisowo demaskować błędy!

Na postawę naszych czołowych kolarzy powinno również wpływać oddziaływanie ze strony kierowników ich macierzystych kół sportowych. I znów nie widzimy tu pozytywnych rezultatów tego oddziaływania. Obserwujemy u czołowych kolarzy wyraźną niechęć do samokrytyki, niezdrowe ambicje, przysłowiową „wodę sodową". A więc znów wniosek, że praca polityczno - wychowawcza prowadzona jest również w niedostateczny sposób w wielu kołach sportowych.

Taką samą niechęć do krytyki i samokrytyki widać wyraźnie w postępowaniu wielu działaczy kolarskich, trenerów, mechaników i masażystów.

Wyścig wykazał, że kierownicy ekip nie mieli żadnych możliwości, by zmienić postępowanie wielu zawodników, by zmusić ich do przyjęcia sportowej postawy. Wszyscy chyba kierownicy ekip orientowali się dobrze w kombinacjach na szosie. Wielu z nich trzeba przyznać, oburzało się na postępowanie niektórych kolarzy... ale tylko oburzało. Niektórzy kolarze do końca, z wielką bezczelnością, z niesłychanym brakiem ambicji, pozostali głusi na głosy krytyki, na rzucane pod ich adresem uwagi.

Bez wielkiej, postawionej na wysokim poziomie pracy polityczno - wychowawczej nie będziemy mieli wielkiego kolarstwa szosowego. A pracę tę trzeba prowadzić nie tylko z zawodnikami. Trzeba ją prowadzić również z wielu trenerami, mechanikami, masażystami, działaczami. Pracę tę trzeba prowadzić w duchu krytyki i samokrytyki. Będzie ona często dla wielu gorzka i nieprzyjemna. Ale tylko bezkompromisowe demaskowanie błędów i ich źródeł, tylko nazywanie rzeczy po imieniu pozwoli na podniesienie etyki w naszym kolarstwie szosowym na wyższy poziom, pomoże w całkowitym wyplenieniu obcych naleciałości w naszym ruchu sportowym.

W ODPOWIEDZI NA NASZĄ KRYTYKĘ

Krytyczne notatki naszych korespondentów, ich listy, w których piętnują niedociągnięcia jednostek sportowych na własnym terenie, przynoszą rezultaty. W ostatnim okresie otrzymaliśmy wiele odpowiedzi krytykowanych organizacji, które zrozumiały swój błąd i starają się zło naprawić.

„SPIĄCZKA" PRZERWANA!

— Przez ostatnie sześć miesięcy nie odbyło się ani jedno zebranie w PKKF Żary — pisał nam nasz korespondent F. Appel z Żar. Mało tego, w powiecie żarskim zahamowany jest prawie zupełnie rozwój sportu!

Na krytyczną notatkę, wydrukowaną w 81 numerze Przeglądu Sportowego odpowiedział WKKF Zielona Góra. Czytamy tu m. in.

— Nieaktywność sekcji sportowych miała rzeczywiście miejsce. Przyczyną tego był zła praca przewodniczącego PKKF — ob. Górskiego, który bagatelizował zarządzenia władz zwierzchnich i nie wywiązywał się z obowiązków służbowych. Przewodniczący nie zwracał się nigdy o pomoc do aktywu. W związku z tym Prezydium Pow. Rady Narodowej w Żarach usunęło ob. Górskiego ze stanowiska. Nowy przewodniczący stara się nadrobić zaległości. Praca w Żarach ruszyła!

STADION DOPROWADZONO DO PORZĄDKU

Ryszard Kudosz z Bogatyni napisał nam o zaniedbanym stadionie Unii w Bolesławcu (woj. wrocławskie). Krytyka pomogła. Jak wynika z odpowiedzi Rady Okręgowej Unii Wrocław stadion doprowadzono już do porządku.

NIE BĘDZIE PIJAŃSTWA!

Unia Szczecinek — spotkała się w meczu piłkarskim z Budowlanymi Człuchów. Nieważny był w tym wypadku wynik meczu, lecz fakt, że bramkarz Unii wyszedł na boisko w stanie nietrzeźwym.

Napisał nam o tym kor. T. Komecki ze Szczecinka. Krytyka nasza pozwoliła ujawnić wiele innych niedociągnięć tego koła. Po przeanalizowaniu pracy sekcji usunięto kierownika sekcji, zawodnik Nowakowski po złożeniu samokrytyki został ukarany przez Radę koła.

CHULIGAŃSKIE WYBRYKI UKARANE!

Nasz korespondent K. Jóźwiak napisał o niesportowym zachowaniu się bramkarza Spójni Dobre (woj. Bydgoszcz) w czasie meczu z LZS Bądkowo. Bramkarz Roszak dla wykazania wysokiej przewagi Spójni schodził z boiska, dawał pokazy akrobacji na bramce itp.

Z odpowiedzi Rady Okręgowej Spójni Bydgoszcz dowiadujemy się, że Roszak ukarany został przez radę koła surową naganą z podaniem uchwały do wiadomości publicznej.

NA RAZIE BOISKO I BIEŻNIA — W PRZYSZŁYM ROKU RESZTA

Stadion Kolejarza w Mińsku Maz. przedstawiał „obraz nędzy i rozpaczy", pisał nasz korespondent Jerzy Zbiegniewski. W odpowiedzi Rada Okręgowa Kolejarza donosi, że stadion został doprowadzony do porządku (bieżnia i boisko piłkarskie) oraz ogrodzony na przestrzeni 150 m. Powaźniejszy remont przewidziany jest w roku 1954.

DOCZEKALI SIĘ LEGITYMACJI

Wiosną tego roku uczniowie szkoły podstawowej w Kamionce uzyskali wiele odznak SPO, wysłali całą dokumentację do PKKF w Dębicy i nie mogli się doczekać na zatwierdzenie. Napisał o tym nasz korespondent Zbigniew Świder.

Ostatnio otrzymaliśmy pismo PKKF, zawiadamiające nas o ostatecznym załatwieniu sprawy. Dokumentacja została zatwierdzona i przesłana do szkoły listem nr S.I-3(185) z dnia 7 września.

WYREMONTOWANO STADION

Rada Okręgowa Włókniarz Gdańsk w odpowiedzi na krytyczną notatkę naszego korespondenta L. Witkiewicza zawiadamia, że stadion Włókniarza w Malborku został już doprowadzony do porządku. Wyremontowano czterotorową bieżnię, boisko do siatkówki, koszykówki i piłki nożnej oraz skocznię.

WYKRYTO WINNYCH I UKARANO

Korespondent Przeglądu Sportowego A. Szkut napisał o zajściach jakie miały miejsce w czasie zawodów juniorów między Stalą Chełmek a Spójnią Kłodzko w Wałbrzychu.

W odpowiedzi WKKF Wrocław czytamy m. in.: — Komisja Gier i Dyscyplin sekcji piłki nożnej WKKF Wrocław przesłuchała przedstawicieli obu kół. Ponieważ zeznania ich były krańcowo sprzeczne wyodrębniono pełnomocnika do Wałbrzycha celem zbadania sprawy na miejscu.

Na podstawie dochodzeń ustalono niżej podane fakty wydając następujące decyzje:

1. Zaistniałe po zawodach awantury zostały wywołane przez członków Stali Chełmek a członek Stali uderzył instruktora Spójni — Rudnera. W związku z tym kierownictwo Stali ukarane zostało surową naganą za dopuszczenie do awantur, złożenie wykrętnych zeznań, ukrywanie nazwiska sprawcy.

2. Sędzia zawodów został po meczu uderzony przez członka Spójni Kłodzko. Udzielono napomnienia kierownictwu Spójni Kłodzko za ukrywanie nazwiska sprawcy uderzenia sędziego.

Odpisy odpowiedzi przesyłamy drogą listowną następującym korespondentom:

T. Komeckiemu ze Szczecinka. **B. Dompkemu** z Leborka, **I. Heimie** z Kamionki, **W. Wasikowi** z Janowic, **J. Czajl** z Krosna, **E. Rabilewskiemu** z Kozienic, **W. Jankowskiemu** z Podgórzyna, **S. Szyprowi** z W-wy.

Ażeby nauki z Lugano ... nie poszły w las

Po kolarskich mistrzostwach świata na szosie w Lugano, nasza opinia publiczna zgodnie wyraziła niezadowolenie z postawy trójki: Królak, Wilczewski i Klabiński, dlatego, że nie ukończyli oni wyścigu. Nie znalazła ona usprawiedliwienia dla nich za wycofanie się z wyścigu, jakoby z powodu nieprzygotowania do tego rodzaju imprezy. Królak, Wilczewski i Klabiński powinni byli walczyć do końca, tak jak to uczynił Więckowski, kiedy po zdublowaniu go został wycofany z wyścigu zgodnie z regulaminem. Wyżej wymieniona trójka nie czekała na ewentualne zdublowanie, nie potrafiła walczyć do końca i dość wcześnie zrezygnowała z dalszego udziału w wyścigu.

Wydawałoby się, że po tej ostrej nauczce, jaka spotkała „lugańczyków" po ich niefortunnym udziale w mistrzostwach świata, wyciągną właściwe wnioski uczestnicy X Wyścigu Dookoła Polski, mając jeszcze żywo w pamięci niesportowe postępowanie swych towarzyszy z reprezentacji.

18 NIE UKOŃCZYŁO WYŚCIGU

Wyścigu Dookoła Polski nie ukończyło 18 zawodników. Wśród nich osobne miejsce zajmuje kolarz Górnika, Puchalski, zdyskwalifikowany na ostatnim etapie za chuligańskie zachowanie się na trasie — o czym pisaliśmy w ostatnim numerze. Pozostałych, jak to podawaliśmy już w „Przeglądzie Sportowym" trzeba podzielić na trzy grupy zgodnie z opinią lekarza towarzyszącego wyścigowi, doktora Józefa Moskwy.

Nas w tej chwili interesuje grupa, do której należą kolarze rezygnujący z wyścigu bez usprawiedliwienia lekarza. Grupa ta, na szczęście, nie jest liczna, ale trzeba się nią specjalnie zająć.

Otóż wyścigu nie ukończyli bez usprawiedliwionej przyczyny następujący zawodnicy: Bonk (Kolejarz), Salyga i Werkowski (Gwardia), Maiński i Stanowski (Unia), Jaworski (Spójnia).

Do Wyścigu Dookoła Polski zostali dopuszczeni przez Sekcję Kolarstwa GKKF w porozumieniu z Radą Trenerów tylko ci zawodnicy, którzy przeszli przez odpowiednie eliminacje w poprzednich wyścigach wieloetapowych. Do takich należeli również i wyżej wymienieni. Jednak nie dojechali oni do końcowej mety, gdyż zabrakło im ambicji, podobnie jak trójce „lugańczyków" na mistrzostwach świata w Szwajcarii.

„URLOP" NA KTÓRY NIE ZASŁUŻYLI

Stanowski zrezygnował z wyścigu już na II etapie, inni jechali dłużej, ale nie wykazali dość silnej woli, aby ukończyć wyścig. Wszyscy oni potraktowali poważną imprezę jako miłe spędzenie czasu na koszt państwa, jako „urlop" na który nie zasłużyli.

Kierownictwo zrzeszeń, do których należą ci zawodnicy, musi wyciągnąć z postępowania swych wychowanków odpowiednie wnioski i przekonać ich o niewłaściwości ich zachowania się.

My ze swej strony stwierdzamy, że kolarze ci nie zrozumieli złego postępowania swych kolegów startujących w Lugano i sami poszli w ich ślady.

Sportowiec Polski Ludowej musi walczyć do końca i nie wolno mu rezygnować przed metą tylko z powodu braku ambicji. Wyżej wymienieni kolarze mieli w wyścigu dosyć przykładów jak należy walczyć. Sypniewski, Woźniak i Jarząbek z Gwardii, Jerzy Jankowski ze Stali, Majorek ze Spójni czy Poniedziałek z Kolejarza mimo kontuzji jechali dalej, a wycofali się wówczas, gdy stan zdrowia groził komplikacjami.

Były również i przykłady ambitnej jazdy i wytrwania do końcowej mety kolarzy, którzy mimo obrażeń ciała nie wycofali się z wyścigu. Dzięgiel z CWKS dojechał do Warszawy, chociaż przez kilka etapów dokuczał mu dotkliwy ból, podobnie Zdunek ze Startu. Silnie potłuczony Drążkowski z CWKS przemógł ból i ukończył wyścig.

Różnica poziomu pomiędzy kolarzami była znaczna. Wystarczy powiedzieć, że Lubaszewski z Budowlanych osiągnął gorszy czas od zwycięzcy ogólnego o przeszło 11 godzin. Inaczej mówiąc, kiedy zwycięzca wyścigu kończył wyścig w Warszawie, Lubaszewski startował dopiero z Zakopanego. Takich słabych jak Lubaszewski było kilku.

Przyzwyczailiśmy się widzieć jak zaraz po starcie na początkowych etapach pozostają oprócz Lubaszewskiego, Mela, Tracz czy Szynkolewski. Ale na dalszych etapach potrafili oni wykrzesać z siebie zapał i jechali już lepiej, a Szynkolewski skończył wyścig w trzeciej dziesiątce.

SPORTOWIEC TATUR NIE REZYGNUJE

Lubaszewski czy inni słabi, jechali nieraz wiele dziesiątków kilometrów samotnie, mając za sobą tylko jeden pojazd z napisem „Koniec wyścigu — posterunki zdjąć", ale wytrwali do końca.

Nie wolno rezygnować z walki z powodu braku silnej woli, bo podobnie jak w wyścigu wymaga się od zawodnika wytrwałości i hartu woli, takie same wymagania stawia przed nami codzienne, często twarde i niełatwe życie. A sportowiec, który łatwo rezygnuje, nie będzie dobrym obywatelem także i w swej codziennej pracy dla dobra Ojczyzny.

Z. Wc...

Korespondenci terenowi sygnalizują...

Jak to niektóre zespoły sportowe „bawią się w opiekę" nad LZS-ami

Dzięki pomocy sportowców z miasta — piszą do nas korespondenci — nasze LZS-y mogą się rozwijać w szybkim tempie. Robotnicy, urzędnicy i młodzież szkolna przychodzą nam z pomocą zarówno w pokonywaniu trudności, związanych z uzyskaniem terenów pod boisko, udzielaniem wskazówek odnośnie treningów, jak również w organizowaniu imprez sportowych i rozwijaniu działalności kulturalnej.

WSPÓLNY STADION

Ludowy Zespół Sportowy w Pawłowicach Wielkich (woj. wrocławskie) miał poważne trudności zarówno przy budowie stadionu jak i w uzyskaniu wykwalifikowanych instruktorów. Z pomocą sportowcom wiejskim przyszli jednak ich koledzy ze Stali, WSK i ZM z Wrocławia. Robotnicy ze Siedziejewskim na czele pomogli w zbudowaniu reprezentacyjnego stadionu, a inni z Szymurą, Ruckim i Sobczakiem pomogli w ułożeniu planów treningów i sposobów ich przeprowadzania.

Wspólne imprezy na wspólnie zbudowanym stadionie, zabawy i wieczory świetlicowe przyczyniają się do zacieśnienia łączności sportowców miasta i wsi, do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

ZDOBYWAMY SPO

Sportowcy koła sportowego Budowlanych z Kartuz nawiązali ostatnio stały kontakt z LZS-owcami. Bokserzy i piłkarze wyjeżdżają w każdą niedzielę do LZS Sierakowice, a lekkoatleci organizują „niedziele sportowe" w Stężycy. Wspólne spotkania sportowców miejskich i wiejskich przyczyniają się do uzyskania coraz to nowych norm na SPO, do realizacji planu zdobywania tej odznaki.

Dobra współpraca i opieka koła sportowego przy Krakowskich Zakładach Naprawy Samochodów nad LZS-em Trzemieśnia przyniosła dobre rezultaty. Szesnastu LZS-owców zdobyło już odznaki SPO, a zespół piłkarski odnosi sukcesy w spotkaniach z innymi LZS-ami.

Podobnie podnosi się poziom bokserów z LZS Gwda Wielka pow. Szczecinek. Bokserom tym pomagają koledzy z Gwardii Szczecinek, przysyłając dwa razy w tygodniu trenera oraz wypożyczając sprzęt.

SPORADYCZNE WYPADY NIE PRZYNOSZĄ POŻYTKU

Nie wszystkie jednak zespoły miejskie właściwie rozumieją akcję łączności miasta ze wsią. Wiele kół sportowych organizuje sporadyczne tylko wyjazdy do LZS-ów, organizuje jedno czy dwa spotkania i nawiązaną łączność ze sportowcami wiejskimi wkrótce urywa.

W ten sposób potraktowali łączność miasta ze wsią LPŻ Czaplinek pow. Szczecinek z PGR-em Stare Drewsko. Kolejarz (przy Hartwigu) w Szczecinie z LZS-em Choćwielu i Unia ze Szczecinka z LZS-em w Gwdzie Małej.

Sportowcy wiejscy chcą utrzymać stały kontakt z zespołami sportowymi z miast, chcą otrzymywać stałą pomoc i radę od swych starszych i bardziej doświadczonych kolegów.

ANTYPROPAGANDA

Jeszcze gorzej wygląda akcja łączności tam, gdzie do LZS-ów wyjeżdżają zespoły, które do nich nigdy... nie powinny wyjechać. Ekipa sportowców Kolejarza z Aleksandrowa Kujawskiego składająca się z piłkarzy, siatkarzy, kolarzy i bokserów wyjechała do LZS Wąganiec, gdzie rozegrała mecz piłkarski. W czasie tego meczu sportowcy wiejscy mieli pokaz kopaniny oraz usłyszeli cały repertuar wulgarnych słów. Nie ujrzeli natomiast pokazowych walk bokserskich (o czym marzyli) oraz nie otrzymali żadnych wskazówek, jak należy prowadzić pracę w poszczególnych sekcjach, aby osiągnąć lepsze wyniki.

Podobnie antypropagandowy wyjazd zorganizowało koło Budowlanych (przy hotelu robotniczym ZBM) we Wrocławiu, wyjeżdżając do LZS w Kawicach. Po meczu, w czasie którego goście używali nieparlamentarnych wyrażeń, wrocławianie urządzili „oblewanie" zwycięstwa.

MIASTO — WSI ZA 500 ZŁ

A oto inny przykład szkodliwej roboty. Niedawno Unia — Drukarz Poznań udała się do Ludowego Zespołu Sportowego w Kostrzynie, pow. Środa Wlkp. i tam rozegrała mecz piłki nożnej pomiędzy swą pierwszą A-klasową drużyną, a B-klasową z Kostrzynia. Przodownik A klasy poznańskiej zszedł z boiska pokonany.

Ale na tym się nie skończyło. Kierownik drużyny (jeszcze podczas trwania meczu) pobrał 500 zł ryczałtu za przyjazd drużyny. Dlaczego właśnie 500 zł a nie 276 zł — bo tyle mogą wynieść koszty przejazdu w obie strony (z Poznania do Kostrzyna tylko 23 km).

No ale sportowcy wiejscy nie nie mogli poradzić, trudno, chcieli grać, muszą zapłacić.

ZAPŁACIĆ I NAM

Zdawałoby się, że „wyczyn" kierownictwa Unii Drukarz Poznań to jakieś nieporozumienie i omyłka.

Aż tu przed dwoma tygodniami do tego samego LZS wpłynęło pismo, tym razem Spójni — Rataje Poznań, w którym proponuje ona rozegranie meczu piłki nożnej w ramach łączności miasta ze wsią w Kostrzynie za... 850 zł.

Kierownictwo LZS-u, chcąc nie chcąc, musiało z tej tak „wspaniałej" propozycji zrezygnować, gdyż na wydatek 850 zł LZS nie może sobie pozwolić.

Tak oto na tych dwu przykładach można zobrazować ruch łączności miasta ze wsią na terenie powiatu Środa. Nie są to wypadki odosobnione. Jeżeli już z tej samej Środy wyjedzie na wieś Kolejnarz czy Gwardia, to też tylko celem rozegrania meczu piłki nożnej, a nie w celu nawiązania ściślejszej współpracy. Nie instruuje się w ogóle LZS-ów, nie pomaga im się w przezwyciężeniu miejscowych trudności itp. Czasem nawet bywa i tak, że jedzie się na wieś — wtedy, kiedy tam jest ...zabawa.

Z powyższych przykładów wynika, że nie wszystkie rady kół zastanawiają się nad celowością wyjazdów w ramach łączności miasta ze wsią, że zespoły, które wyjeżdżają na wieś nie zawsze są do tego przygotowane i nie spełniają poruczonych zadań. Młodzież wiejska chce się czegoś nauczyć od swoich kolegów z miasta i naukę tę oraz pomoc powinna otrzymać.

Sprawa wypracowania formy łączności miasta ze wsią winna być najbliższym zadaniem Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych, gdyż to, co się dzieje w terenie w wielu wypadkach nie ma z tą pożyteczną akcją nic wspólnego.

Opracowano na podstawie korespondencji: **R. Kudosza** z Wrocławia, **K. Jóźwiaka** z Wągańca, **T. Komeckiego** ze Szczecinka, **B. Dompkego** z Kartuz, **W. Tomaszewskiego** z Gwdy Wielkiej, **L. Zuzi** z Krakowa, **J. Lubczyńskiego** z Pawłowic Wielkich i **J. Grześkowiaka** ze Środy.

Nowa właściwa struktura warunkiem rozwoju sportu motorowego

Sport motorowy zachował u nas w pewnym sensie swoją autonomię organizacyjną. Niestety, popełniono na tym odcinku zasadniczy błąd, który mści się do dzisiaj.

Każdy zawodnik podlega kierownictwu swojej sekcji, ta z kolei otrzymuje dyrektywy zarówno od swoich władz po linii pionu zrzeszeniowego jak rada koła, rada okręgu, czy rada główna, a ponadto sekcja i zawodnik musi stosować się do poleceń wydawanych przez Polski Związek Motorowy. Gdyby współpraca między zrzeszeniami, GKKF, a PZMot stała na właściwym poziomie, nie byłoby w tym nic złego. Wobec jednak odmiennej często polityki PZMot i zrzeszeń oraz braku stałego i ścisłego kontaktu z GKKF w sporcie motorowym panuje niezdrowa dwutorowość władzy, odbijająca się bardzo ujemnie na całokształcie pracy i rozwoju tej dyscypliny.

Obecny stan rzeczy wymaga szybkiej i zdecydowanej zmiany, aby stworzyć lepsze warunki dyscyplinie, która ma wszelkie możliwości rozwoju i zasługuje na troskliwą opiekę.

Podstawą reorganizacji sportu motorowego w Polsce powinno być właściwe jego ustawienie, stworzenie mu właściwej formy organizacyjnej i hierarchii w ogólnopaństwowym aparacie sportowym. **Podstawą tej reorganizacji powinna być centralizacja władzy w sporcie motorowym na terenie jednej instytucji.**

Rozpatrzmy pierwszą koncepcję, która zdaje doskonale egzamin w Czechosłowacji. Przede wszystkim należy stworzyć Auto-motoklub Polski będący jedyną organizacją sportu motorowego, ściśle współpracującą z GKKF i podległą jego kierownictwu na odcinku ogólnej polityki sportowej. Nowa ta organizacja skupiając w swych szeregach wszystkich zawodników sportu motorowego, powinna posiadać wojewódzkie sekcje wyczynowe, oraz sprawować bezpośrednią opiekę nad wszystkimi kołami motorowymi przy zakładach pracy. Tego rodzaju ustawienie wymaga przekazania wszystkich zawodników zrzeszeń sportowych, wraz z posiadanym przez nich sprzętem, do odpowiednich zarządów wojewódzkich Auto-motoklubu Polski.

Centralizacja władzy sportu motorowego w tej formie pozwoli na objęcie właściwą techniczną opieką posiadanego sprzętu, na rozsądne i oszczędne planowanie zaopatrzenia, na centralizację drobnych i niedostatecznie wyposażonych warsztatów sekcyjnych przez tworzenie okręgowych ośrodków technicznych, właściwie wyposażonych, których praca będzie wydajniejsza, lepsza i na wyższym poziomie technicznym.

Właśnie bazy techniczne, będące nieodzownym warunkiem rozwoju sportu motorowego, są podstawowym założeniem przemawiającym za słusznością tej tezy. Centralizacja tego typu pozwala również na programową pracę wychowawczą i na plenowy jednolity system treningowy, którym będą objęci zawodnicy motorowi w całym kraju. Jasne jest, że z chwilą przekazania zawodników i sprzętu motorowego ze zrzeszeń i pionów do nowej organizacji również i wszelkie dotacje budżetowe, przewidziane na ten sport w zrzeszeniach powinny automatycznie przejść na rzecz Auto-motoklubu Polski.

W tych warunkach rozwój sportu motorowego jest zapewniony, przy nieodzownej łączności i ścisłej współpracy zarówno z GKKF jak i z przemysłem motoryzacyjnym.

Drugą koncepcją jest pozostawienie sportu motorowego w zrzeszeniach i pionach, przy jednoczesnym stworzeniu w GKKF sekcji sportów motorowych, która byłaby jedynym ciałem kolektywnym, decydującym w porozumieniu z kierownictwem GKKF o polityce w sporcie motorowym. W tej formie organizacyjnej PZMot ograniczyłby swoją działalność do szkolenia, turystyki i rzeczoznawstwa, stawiając do całkowitej dyspozycji sekcji motorowej GKKF posiadane warsztaty i sprzęt. Jasne jest, że w tym wypadku zrzeszenia muszą rozwinąć większą działalność na odcinku sportu motorowego, otoczyć go właściwą opieką i dostarczyć mu niezbędnego sprzętu, a przede wszystkim środków finansowych.

Dotychczasowa jednak praktyka wykazuje bardzo nikłe zainteresowanie zrzeszeń tą dyscypliną i dlatego też druga koncepcja nastraja nas dość sceptycznie odnośnie swojej realizacji.

Aby jednak nowe kierownictwo sportu motorowego w Polsce miało właściwe powiązanie z odpowiednimi czynnikami, nieodzowne jest, by w jego składzie znalazł się przedstawiciel CRZZ, GKKF oraz przedstawiciel „przemysłu motoryzacyjnego, dla którego wnioski techniczne z imprez są nieodzownym materiałem do usprawnienia produkcji sprzętu.

Analizując obie formy organizacji sportu motorowego w Polsce, uważam, że przede wszystkim należy zwrócić uwagę na pierwszą koncepcję, na centralizację tego sportu. Wprowadzenie tej struktury stanowi niewątpliwie rewolucję w sporcie motorowym, ale bez rewolucji nie ma postępu.

Kazimierz Wolff

OD REDAKCJI: Zamieszczając powyższy artykuł jako dyskusyjny, oczekujemy głosów zainteresowanych działaczy i zawodników sportu motorowego. Ich zdanie pomoże niewątpliwie w trudnym zadaniu właściwego ustawienia sportu motorowego w Polsce.

W trosce o nowe kadry instruktorskie

W październiku br. rozpoczną się kursy instruktorskie zaplanowane przez CRZZ na IV kwartał bieżącego roku.

Przewidziane są kursy w następujących dziedzinach sportu: lekkoatletyka, piłka nożna, gimnastyka, zapasy, pływanie, wioślarstwo, strzelectwo, kol

Korespondencja z Moskwy

3 spotkania z Rumunią ● Piłkarze grają o Puchar ● Lekkoatleci wyjechali do Norwegii ● Koszykarze Dynamo Tbilisi najlepsi

MOSKWA ((Koresp. wł.) — W Związku Radzieckim bawi rumuńska reprezentacja piłkarska, która rozegrała tu 3 spotkania: z Dynamo — Moskwa (1:3) z Dynamo Tbilisi (2:1) i z Zenitem Leningrad (2:2).

Najciekawszy przebieg miało spotkanie z Zenittem. Odbyło się ono w Leningradzie na stadionie im. Kirowa w obecności 100 tys. widzów. Drużyna rumuńska miała w tym meczu więcej z gry i przeprowadzała piękne kombinacje w polu. Strzałowo jednak była słabo dysponowana. Już w 1 min Mariutin strzelił pierwszą bramkę dla gospodarzy. Rumuni natychmiast przejmują inicjatywę, osiągają przewagę w polu i w 22 min. zdobywają bramkę po przeboju środkowego napastnika Ene.

Po przerwie w 57 min. Bojnow zdobywa drugą bramkę dla Zenitu. W 75 min. wyrównuje na 2:2 ponownie Ene, ustalając ostateczny wynik meczu.

Najlepszym zawodnikiem zespołu rumuńskiego był środkowy napastnik Ene, który również w dwóch pozostałych spotkaniach był autorem zdobytych bramek.

PUCHAR ZSRR

Rozgrywki piłkarskie o puchar ZSRR weszły już w fazę decydującą. Z przeszło 17 tysięcy drużyn, które rozpoczęły spotkania pucharowe, pozostało już tylko osiem. Są to: mistrz ZSRR — moskiewski **Spartak**, drużyny **Dynamo z Moskwy, Tbilisi** i **Alma-Ata**, moskiewski **Lokomotiv, Zenit** z Kujbyszewa oraz dwa zespoły klasy B — **Daugawa** (Ryga) i **Szachtior** ze Stalino.

Tegoroczne eliminacje obfitowały w wiele niespodzianek, jak np. wyeliminowanie zeszłorocznego zdobywcy pucharu — moskiewskiego Torpedo przez Zenit z Kujbyszewa, który zakwalifikował się jako pierwsza drużyna do półfinału. Niespodzianką jest również wejście do ćwierćfinału drużyny Dynamo z Alma-Ata.

Najbliższe spotkania wyłonią pozostałych półfinalistów turnieju. 1 października zmierzą się zespoły Dynamo Moskwy z Tbilisi, a w dwa dni później grają moskiewskie drużyny Spartak i Lokomotiv, Daugawa z Rygi walczy o wejście do półfinału ze zwycięzcą meczu Dynamo (Alma-Ata) — Górnik (Stalino). Mecz ten będzie powtórzony, gdyż poprzedni mimo dogrywki zakończył się wynikiem bezbramkowym.

ROZGRYWKI W KLASIE B

W m. Gorki zakończone zostały finałowe rozgrywki klasy B, będące równocześnie eliminacją o wejście do klasy A. (odpowiednik naszej I — ligi). Uczestniczyło w nich 6 drużyn: Dynamo Mińsk, Torpedo Gorki, Szachtior Stalino, Znamia Iwanowo, Dynamo Erywań, Spartak Tbilisi.

W wyniku 2-tygodniowych walk awans do klasy A zdobyły: **Dynamo Mińsk** i **Torpedo Gorki.** Spotkanie tych dwóch drużyn zakończyło się zwycięstwem Dynamo 2:0, które zdobyło pierwsze miejsce w finałach i otrzymało nagrodę ufundowaną przez Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu.

LEKKOATLECI STARTUJĄ W NORWEGII

W dniach 1 i 2 października odbywają się w Norwegii wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W zawodach tych weźmie udział 29-osobowy zespół Związku Radzieckiego z rekordzistami świata: Zybiną, Dwaliszwili, Litujewem i Szczerbakowem na czele.

Lekkoatleci radzieccy wylecieli do Norwegii po zaledwie 6-godzinnym pobycie w Moskwie, zaraz po powrocie z zawodów w Budapeszcie.

MISTRZOSTWA ZSRR W KOSZYKÓWCE

W Tbilisi odbył się turniej o mistrzostwo Związku Radzieckiego w koszykówce. Pierwsze miejsce, nie doznając ani jednej porażki w ciągu 15-dniowych rozgrywek, zdobyło Dynamo Tbilisi. Kapitanem i najlepszym zawodnikiem tej drużyny jest wielokrotny reprezentant ZSRR Otar Korkija.

W ostatnim dniu zawodów, w spotkaniu o drugie miejsce (turniej był rozgrywany systemem „każdy z każdym") grał CDSA Żalgiris z Kaunas. W obu drużynach wystąpili reprezentacyjni gracze ZSRR — CDSA Koniew, Mojsiejew i Silinsz, w Żalgirisie — Butautas, Petkavicius i Lagunavicius. Żalgiris wystawił początkowo drugą piątkę, która prowadziła do przerwy 27:19. Po przerwie jednak CDSA miał więcej z gry, wyrównał i zaczął zdobywać zwycięskie punkty. Przy stanie 46:33 dla CDSA — Żalgiris wprowadził do gry wspomnianych poprzednio 3 reprezentantów ZSRR, lecz mimo to musiał uznać wyższość CDSA, który wygrał ostatecznie 72:55.

W koszykówce kobiet zwyciężyły zawodniczki Dynamo Moskwa, pomimo porażki w ostatnim meczu z drużyną Uniwersytetu Tartu 64:81. Drugie miejsce zajęła drużyna Moskiewskiego Instytutu Lotniczego (MAI), wielokrotny mistrz ZSRR.

J. Dudzik

W Warszawie odbył się ogólnopolski turniej we florecie kobiet i w szabli mężczyzn z udziałem czołowych szermierzy polskich. W finale kobiet zwyciężyła Sołtanowa, w szabli triumfował Pawłowski. Na zdjęciu u góry mistrz sportu Pawłowski oraz Twardokens obserwują walki swoich kolegów. Dolne zdjęcie przedstawia fragment walki Twardokens—Kuszewski. Foto CAF

Smysłow prowadzi po XVI rundzie turnieju w Zurichu

W dniu 26 września na turnieju najsilniejszych szachistów świata w Zurichu rozegrano XV rundę. Walki w tej rundzie były niezwykle zacięte.

Arcymistrz radziecki Kotow efektownym ruchem skoczka zmusił do kapitulacji arcymistrza węgierskiego Szabo. Spotkanie arcymistrzów radzieckich Hellera i Awerbacha zakończyło się nierozegrana. Pozostałe partie odłożono — Smysłow ma przewagę w partii z Petrosianem, a Bronsztajn — z Gligoriczem.

XVI runda turnieju, rozegrana 27 września, rozpoczęła drugą turę. 4 partie tej tury zakończyły się remisami: Smysłow (ZSRR) — Awerbach (ZSRR), Rzeszewski (USA) — Najdorf (Arg.), Bronsztajn (ZSRR) — Talmanow (ZSRR) i Kotow (ZSRR) — Euwe (Hol.). Trzy partie zostały odłożone.

28 września dogrywano odłożone partie z XV i XVI rundy. Bez wznawiania gry zgodzili się na remis: Najdorf (Arg.) z Keresem (ZSRR), a Bolesławski (ZSRR) ze Stahlbergiem (Szwecja) i Euwe (Hol.). Petrosjan (ZSRR) miał bardzo trudną końcówkę ze Smysłowem (ZSRR), w dogrywce udało mu się jednak znaleźć jedyną drogę do ocalenia partii i po 49 posunięciach przeciwnicy zgodzili się na remis. Bronsztajn (ZSRR) precyzyjnie zrealizował przewagę pozycyjną w partii z Gligoriczem i zmusił Jugosłowianina do kapitulacji. Keres (ZSRR) energiczną grą zdobył przewagę materialną w partii z Petrosianem (ZSRR) i odniósł zwycięstwo. Zaległa partia z XV rundy Rzeszewski (USA) — Talmanow (ZSRR) nie została ukończona.

Po 16 rundach na czele znajduje się w dalszym ciągu Smysłow, który w 15 partiach zdobył 10 punktów. Dalsze miejsca zajmują: Rzeszewski — 8,5 pkt. (z 13 partii), Najdorf — 8,5 pkt. (z 15), Bronsztajn — 8 pkt (z 14), Bolesławski, Keres i Euwe po 8 pkt. (z 15). itd.

J. Ch.

Czy wiesz co będzie 4.X.53 r.

?

Interesująca wiadomość dla młodzieży...

Wielki konkurs młodzieżowy

Cenne nagrody

?

Dokładnie dowiesz się o wszystkim słuchając audycji „5:0 dla młodości", którą nada Polskie Radio w dniu 4.X. o godzinie 8,30 w programie I i o 11.00 w programie II. Cała młodzież słucha 4. X. 1953 roku audycji „5:0 dla młodości".

Młodzież wystartowała do Masowego Wieloboju Sportowego

Mały Milicz może być wzorem dla dużego Ostrowa

— Nie rozmawiać. Rozmowa męczy i utrudnia marsz!

Słowa ob. Kaczmarka odniosły natychmiastowy skutek. Umilkł gwar młodych głosów. Bo młodzież Państwowego Gimnazjum i Liceum w Miliczu (woj. wrocławskie) w pełni rozumie intencje swojego, zresztą bardzo lubianego, nauczyciela w.f. Poza tym... chce jak najlepiej wypaść w Masowym Wieloboju Sportowym.

Jesteśmy na boisku szkolnym. Ćwiczą dziewczęta i chłopcy z klas dziesiątych. Cel ćwiczeń — wieloboj. Marsz, bieg, znów marsz tym razem na czas i... pierwszy uczeń staje na starcie toru przeszkód. Pierwsza przeszkoda pokonana, druga, trzecia, czwarta, jeszcze tylko rzut granatem i... następny rozpoczyna konkurencję.

Oko ob. Kaczmarka dojrzy każde uchybienie. Temu zwróci uwagę na zbyt krótki krok, innego zgani i pomoże w prawidłowym, technicznym braniu przeszkód.

— Do wieloboju jesteśmy przygotowani. Na starcie stanie 98 procent młodzieży.

Tak, jak w „ogólniaku", jest w innych szkołach milickich. W szkole podstawowej przystąpiono już do przeprowadzania pierwszych konkurencji wielobojowych. Frekwencja jest wszędzie zadowalająca. **To, że młodzież szkolna stanie na starcie wieloboju prawie w 100 procentach, jest zasługą nauczycieli w.f.** Znają oni „na wylot" swoją wcale niełatwą pracę, kochają ją i co najważniejsze pracują od pierwszych dni roku szkolnego. Bo, jak mówi ob. Kaczmarek **...do Marszów Jesiennych należy przygotowywać się już na wiosnę, a do Biegów Narodowych — w zimie.** Żadna impreza, chociażby nie przewidziana w kalendarzu imprez nie zaskoczy ich. Są zawsze w pełnej „gotowości bojowej".

W OSTROWIE WLKP.

Inaczej jest w Ostrowie Wielkopolskim, ściślej: w 8 szkołach ostrowieckich. I tutaj, tak jak w innych miastach, młodzież przygotowuje się do wieloboju.

Przygotowuje? Niezupełnie. Jak wiadomo na wielobój sportowy składają się trzy konkurencje: marsze, tor przeszkód, rzut granatem. W Ostrowie prawo obywatelstwa zdobyły tylko marsze. Przygotowania i treningi w pozostałych dwóch konkurencjach nie odbywają się. Dlaczego? W Ostrowie nie ma ani jednego toru przeszkód, brak jest boisk, na których można by rzucać granatem. Tak więc siłą rzeczy przygotowania do wieloboju zostały ograniczone do marszów, które nie wymagają żadnych urządzeń sportowych.

BEZ TORU PRZESZKÓD NIE MA SPO

Miejsc na wybudowanie torów przeszkód nie brakuje. Są też chętni do ich budowania, nie ma jedynie inicjatywy w tym kierunku w MKKF-ie. A jego obowiązkiem jest zadbać o to, aby było gdzie przeprowadzać masowe imprezy. Bez toru przeszkód nikt nie zdobędzie odznaki SPO. **A wykonanie planu w zakresie zdobywania odznak SPO wygląda katastrofalnie.** Ostatnią szansą w br. w naprawieniu tego stanu rzeczy miał być Masowy Wielobój Sportowy. Tę imprezę należy wykorzystać — lepiej późno, niż wcale.

W analogicznej sytuacji znajduje się 10 kół sportowych Ostrowa. I one nie dysponują torami przeszkód. Co prawda Stal zobowiązała się naprawić zniszczony tor przeszkód na swoim boisku, a Kolejarz wybudować nowy, jednak do dnia dzisiejszego nic w tym kierunku nie zrobiono. Winę za to ponosi MKKF, który zobowiązania tych kół przyjął do wiadomości, jednak ich wykonania nie skontrolował.

Wniosek jest jeden: **MKKF musi jak najszybciej naprawić popełnione błędy. Czasu zostało co prawda mało, jednak przy dobrych chęciach można dużo dobrego zrobić.**

W POWIECIE JESZCZE GORZEJ

Wstąpmy jeszcze do PKKF-u. Zobaczmy jak tutaj, to znaczy w powiecie, przebiegają przygotowania do wieloboju.

...Na biurku pełniącego obowiązki przewodniczącego PKKF ob. Chlebosia leżą sterty plakatów, haseł propagujących Masowy Wielobój Sportowy.

— Dlaczego materiały te nie znajdują się w kołach — pytamy.

— Z tej prostej przyczyny, że dotarły one do nas dopiero 28 września — wyjaśnia ob. Chleboś.

A więc — wina WKKF Poznań, który zbyt późno przypomniał sobie, że dobra i w czasie przeprowadzona propaganda imprezy — to gwarancja jej powodzenia.

Całkowitą winę za niedostateczne przygotowanie powiatu do wieloboju zwala ob. Chleboś na WKKF.

— Dopiero 17.9 otrzymałem instrukcję o wieloboju. Przed tym nic o takiej imprezie nie słyszałem.

Wina WKKF jest oczywista. Za późno przysłano instrukcje, za późno zatroszczono się o propagandę imprezy. Ale... bądźmy sprawiedliwi: za późno o wieloboju dowiedział się — z własnej zresztą winy — ob. Chleboś. Smutne, ale prawdziwe: pracownik terenowego aparatu sportowego nie czyta gazet, nie czyta Przeglądu Sportowego (chociaż go prenumeruje), który kilkakrotnie zamieszczał artykuły na ten temat. **Gdyby ob. Chleboś czytał gazety, nie byłoby tej sytuacji, jaką zastaliśmy. A jest ona naprawdę bardzo poważna.**

W PKKF-ie zarejestrowanych jest 77 LZS-ów, z czego tylko 5 przejawia jakąkolwiek działalność. Na zaplanowanych 280 odznak SPO i 30 BSPO wieś ostrowiecka nie zdobyła jeszcze ani jednej. Na wszystkie LZS-y przypada 5 zniszczonych torów przeszkód, które w obecnym stanie nie nadają się do użytku.

Na wsi nie przeprowadzono do dnia dzisiejszego ani jednego treningu do wieloboju. Ob. Chleboś w ostatnim czasie nie odwiedził żadnego LZS-u.

WIEŚ MILICKA JEST PRZYGOTOWANA DO WIELOBOJU

Przenieśmy się z powrotem do Milicza, gdzie nie tylko młodzież szkolna jest przygotowana do wieloboju. Również koła sportowe z wyjątkiem Włókniarza przy Roszarni w Żmigrodzie przeprowadziły zaprawę swych członków. Kierownicy kół zapewniają, że **na starcie wieloboju stanie minimum 85 procent składu osobowego kół.**

Sportowcy wsi również nie zasypiali gruszek w popiele. Przede wszystkim przystąpili do budowania torów przeszkód, do wytyczania tras marszu. W każdej prawie gminie są konieczne urządzenia sportowe, gwarantujące sprawne przeprowadzenie wieloboju.

Z 33 LZS-ów połowa aktywnie pracuje. Dowodzi tego chociażby zaszczytne II miejsce, jakie zajęli na Spartakiadzie Wojewódzkiej (za Wrocławiem). Masowy Wielobój Sportowy i przygotowania do niego znacznie ożywiły pracę w pozostałych LZS-ach. Treningi nie zostały jeszcze zakończone. Trwać będą do dnia rozpoczęcia tej największej imprezy jesiennej.

Docenianie wsi przez PKKF, doskonała współpraca z Powiatową Radą LZS, Komendą Powiatową SP wydają owoce. Do dnia dzisiejszego zdobyto 84 klasy sportowe (limit 46). Plan zdobycia odznak SPO wynosił 120 (bez Wydziału Oświaty, który do dzisiaj „nie zdążył" przedstawić swojego planu), a zdobyto 504.

Powiat milicki, jego aktyw społeczny godny jest naśladowania. Z doświadczeń i osiągnięć tego powiatu musi skorzystać Ostrów Wielkopolski.

M. Sanigórski

Łódź pod znakiem spartakiad jesiennych AZS

MASOWY Wielobój Sportowy dla uczczenia 10 Rocznicy powstania Wojska Polskiego, jego konkurencje i punktacja współzawodnictwa cieszą się ogromną popularnością wśród studentów.

W Łodzi cały sport studencki żyje pod znakiem Masowego Wieloboju Sportowego, który wchodzi w skład uczelnianych spartakiad. Ponad półtora tysiąca startujących w rzucie granatem, 1537 osób na starcie w Marszach Jesiennych, to poważne osiągnięcie łódzkiego ośrodka akademickiego.

Już dziś, chociaż naukę rozpoczęły dopiero pierwsze roczniki — łódzki AZS zdobywa we współzawodnictwie w tym zrzeszeniu ponad 14 tys. punktów, a w samej Łodzi we współzawodnictwie międzyzrzeszeniowym ponad 21 tys. punktów.

Wydaje się, że akademickie zrzeszenie powinno być w Łodzi najpoważniejszym kandydatem do pierwszego miejsca, zwłaszcza że w innych zrzeszeniach o Wieloboju jeszcze nie wszyscy wiedzą. I np. w wielkich zakładach jak u Marchlewskiego czy Strzelczyka nie rozpoczęto dziś jeszcze żadnych przygotowań.

Jaką drogą doszli łódzcy akademicy do tak poważnych sukcesów?

Zanim przystąpiono do przygotowań na uczelniach, zorganizowano komitet przy Zarządzie Okręgowym AZS-u, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich szkół oraz organizacji zetempowskiej, zetespowskiej i studiów wf.

Podobne Komitety powstały również w samych uczelniach i w ten sposób stworzono bardzo silną siatkę organizacyjną. Lecz teraz trzeba było pomyśleć o różnorodnych formach agitacji, która trafiłaby do młodzieży studenckiej pierwszych lat studiów. Trzeba było przełamać wiele trudności obiektywnych.

NOWE FORMY AGITACJI

Rozpoczęto wydawanie biuletynów, opracowywano pogadanki do radia, aktywiści AZS-u pisali artykuły do gazet, lecz „chwyciło" studentów dopiero współzawodnictwo, współzawodnictwo o innych zupełnie niż dotychczas formach.

Obliczanie punktów przy pomocy współczynników ustalonych w zależności od liczby studentów na uczelniach sprawiło, że Szkoła Aktorska wystartowała z równymi szansami z Politechniką.

Również podobne współzawodnictwo rozwinęło się między wydziałami, a na WSE nawet między grupami studenckimi.

Dużą pomoc organizacyjną okazały studia wojskowe, oraz agitacyjną — byli żołnierze, uczestnicy walk z okupantem, którzy opowiadali studentom o walkach Ludowego Wojska Polskiego, o marszach, które były o wiele cięższe od tych, w których dla uczczenia rocznicy powstania WP startować ma młodzież. Te pogadanki spełniły ogromną rolę w aktywizacji studentów.

GORZEJ BYŁO Z TOREM PRZESZKÓD, ALE...

Oczywiście, nie wszystko szło tak łatwo. Często trzeba było walczyć z trudnościami. Najgorzej wyglądała sprawa z torem przeszkód, ponieważ na terenie Łodzi są tylko takie dwa urządzenia sportowe. Ale od czegóż zapał, energia i wiele chętnych rąk do pracy. W ciągu paru dni powstał na terenie Politechniki wspaniały tor przeszkód który pokonało już ponad 800 dziewcząt i chłopców.

Najlepiej ze sportem jest na WSE. Już na pierwszym roku 50 proc. studentów wstąpiło w szeregi AZS-u, a toteż w masowym Wieloboju Sportowym start tej grupy był zapewniony.

Bardzo dużej pomocy udzieliły organizacje — zetempowska i zetespowska, które zrozumiały jak poważną rolę w życiu studentów zajmuje sport. Poprzez mężów zaufania, organizatorów grup i łączników AZS-u zmobilizowano studentów do startu w wieloboju. Rezultatem tej współpracy był start 100 proc studentów zdolnych do uprawiania sportu.

Lecz nie wszędzie było tak dobrze. Na przykład na Uniwersytecie Łódzkim aktyw tej uczelni poszedł po linii najmniejszego oporu, nie zorganizowano specjalnych zawodów i jedynie na obowiązkowych zajęciach wf studenci brali udział w konkurencjach wchodzących w skład wieloboju.

Niedostateczna agitacja nie dała o sobie długo czekać i w niedzielę na start marszów zgłosiło się zaledwie 40 proc. studentów.

DZIEŃ BICIA REKORDÓW

W pierwszym etapie spartakiady studenckiej akademicy biorą udział tylko w wieloboju, ponieważ dopiero po tej konkurencji Zarząd Okręgowy zorganizuje Dzień Bicia Rekordów, podczas którego najlepsi zawodnicy ze wszystkich uczelni zdobywać będą klasy sportowe.

Przykład studentów łódzkich, ich entuzjazm dla masowego Wieloboju Sportowego powinien zmobilizować wszystkich sportowców, nie tylko studentów. Studenci-sportowcy łódzcy wykazali, że nie istnieją obiektywne trudności, że mając dobre chęci wszystko można przełamać.

Juc

Rekordowe zgłoszenia do gimnastycznych mistrzostw Polski

Tegoroczne drużynowe mistrzostwa Polski w gimnastyce, które rozegrane zostaną w Warszawie w dniach od 2—4 października będą imprezą naprawdę masową. Zgłoszono do nich rekordową liczbę zawodników z 14 zrzeszeń sportowych — 373 kobiety i 358 mężczyzn. Najliczniej obsadzona jest klasa II, w której startować będzie 275 osób. W klasie III startuje 254 zawodników, w I — 145, w mistrzowskiej zaś — 77.

Każde zrzeszenie mogło zgłosić do mistrzostw drużyny męskie i kobiece, liczące po 30 osób, z których w punktacji zespołowej brać się będzie pod uwagę 24 najlepszych. Tylko 4 zrzeszenia — Budowlani, Start, Zryw i LZS nie wystawiły pełnych drużyn.

Klasa mistrzowska została najliczniej obsadzona przez CWKS i Stal. W klasie tej startować będą czołowi zawodnicy polscy — Rakoczy, Świerzy, Sobala, P. Gaca, Jokiel i inni.

W. Granatkin

ZASŁUŻONY MISTRZ SPORTU

Po sezonie piłkarskim w ZSRR

W. Granatkin, zasłużony mistrz sportu ZSRR i przewodniczący sekcji piłki nożnej opublikował w „Komsomolskiej Prawdzie" artykuł, omawiający tegoroczny sezon piłkarski w Związku Radzieckim. Autor analizuje dokładnie miniony sezon i poddaje rzeczowej krytyce osiągnięcia i braki najlepszych zespołów radzieckich, ich trenerów i zawodników. Przestudiowanie tego artykułu będzie dla naszych działaczy, kierujących piłką nożną, rzeczą bardzo pożyteczną. Wyciągnięcie odpowiednich wniosków pomoże niewątpliwie w usunięciu braków i niedomagań, hamujących rozwój tej dziedziny sportu w Polsce.

ROZGRYWKI o mistrzostwo ZSRR na rok 1953 zostały zakończone. Sprawa tytułu mistrzowskiego rozstrzygnęła się dopiero na finiszu. Mistrzem został, po raz piąty z kolei, moskiewski „Spartak".

Spartakowcy wyraźnie podnieśli swój poziom gry, demonstrując świetną technikę i taktykę, a także ostrą grę w dozwolonych przepisami granicach.

O wiele lepiej, niż w zeszłym roku grali piłkarze tbilisskiego „Dynamo". Jak zwykle, południowcy grający słabo na wyjazdach, u siebie w Tbilisi byli nie do pokonania. Dowodzi tego wynik ostatnich pięciu gier w których dynamowcy zdobyli wszystkie możliwe punkty i przez dłuższy czas stanowili poważnego kandydata do tytułu mistrzowskiego.

Dużo lepiej niż w ubiegłym roku, mimo to jeszcze poniżej swych możliwości grali piłkarze moskiewskiego „Dynamo". Na ogół jednak drużyna ta grała b. nierówno, o czym świadczyły, obok cennych zwycięstw nad silnymi przeciwnikami, porażki i remisy ze słabszymi drużynami. Podobnie grali piłkarze leningradzkiego „Zenitu", moskiewskiego „Torpedo", a także zawodnicy moskiewskiej i charkowskiej „Lokomotywy". Słabo grali w tegorocznych mistrzostwach piłkarze z Kujbyszewa, dynamowcy z Kijowa i Leningradu.

PRZEŁOMOWY SEZON

Chociaż dziesiątki tysięcy widzów, które przewinęły się w tym roku przez stadiony stolicy i kraju, nie często miały okazję oglądać interesujące spotkania, to jednak wszystko wskazuje, że **tegoroczny sezon był przełomowym, jeśli idzie o wzrost poziomu radzieckiego piłkarstwa, pracę trenerów, a także działalność samych kolektywów piłkarskich.**

Wyciągnąwszy wnioski z zeszłorocznego sezonu, zapewniono w bieżącym roku wszelkie warunki dla podniesienia klasy gry piłkarzy radzieckich. Kalendarz imprez został opracowany tak, aby bez przesłonia można było prowadzić systematyczną pracę szkoleniową z zawodnikami. W drużynach wyszkolono wielu dobrych piłkarzy, a pośród nich wiele uzdolnionej młodzieży. Podniósł się wyraźnie poziom pracy szkoleniowo-treningowej i polityczno-wychowawczej we wszystkich drużynach. Zmienił się stosunek wszystkich piłkarzy do treningów. W wyniku tego wzrosło przygotowanie fizyczne i techniczne zawodników.

ZBYT POWOLNE TEMPO ROZWOJU

Tak mniej więcej wygląda sytuacja po tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich. **Nie daje ona jednak jakiegokolwiek powodu do samouspokojenia, gdyż są to jeszcze bardzo skromne osiągnięcia.**

W sumie mistrzostwo gry czołowych drużyn rośnie w stosunku do istniejących możliwości jeszcze za wolno. W tegorocznym sezonie większość drużyn grała nierówno, bez ustabilizowanej formy. **Analiza ostatnich spotkań mistrzowskich i towarzyskich międzynarodowych wykazuje jeszcze wiele braków i niedociągnięć w w dziedzinie techniki, taktyki, a także nieugruntowanej postawy moralno-sportowej szeregu zawodników.** Dotyczy to w mniejszym lub większym stopniu wszystkich drużyn.

Nie ulega wątpliwości, że przygotowanie fizyczne naszych zawodników jest o wiele lepsze niż czechosłowackich, szwedzkich i albańskich, których gościliśmy ostatnio. Radzieccy piłkarze wytrzymują od początku do końca ostre tempo gry. Ale wielu piłkarzy obnażało swe braki, jak: nieumiejętność gry ciałem, słabą grę głową i słaby start.

Niektórzy zawodnicy (Netto, Kryszewskij, Simonian i inni) zademonstrowali świetne opanowanie techniki. Dużą klasę pokazali w spotkaniach z zagranicznymi drużynami Salnikow, Domentiew, Bobrow. Jednakże większość piłkarzy nie opanowała całego arsenału technicznych umiejętności. Niedostatecznie jeszcze panują nad piłką, szczególnie w ruchu, unikają stosowania gry ciałem, w dozwolonych oczywiście granicach, słabo opanowali sztukę zwodów.

ZANIEDBANIA W TAKTYCE GRY

Ubiegłe lata nie rozwinęły umiejętności taktycznych naszych drużyn. W tej dziedzinie niewiele zmieniło się i w tym roku. **Drużyny nadal nie opanowały zmian pozycyjnych w grze, szczególnie w linii napadu**

Niepełną umiejętność stosowania, przechodzenia od jednej taktyki do drugiej, w zależności od potrzeby i sytuacji na boisku, szczególnie ostro uwypukliły ostatnie spotkania z drużynami zagranicznymi. Gdyby np. dynamowcy w pierwszym meczu ze Szwedami, po strzeleniu im trzeciej bramki, w odpowiednich momentach wzmacniali obronę, to niewątpliwie uniknęliby utraty dwóch bramek. W grach „Spartaka" z drużyną szwedzką „Djurgarden" i dynamowców z reprezentacją Czechosłowacji, nieumiejętność zmiany taktyki we właściwym czasie była b. rażąca. Obie drużyny nie znalazły „recepty" na ofensywne akcje przeciwników stosujących elastyczną i giętką taktykę obrony.

Wielu zawodników nie posiadło jeszcze umiejętności dokładnego przekazywania partnerom piłki, która najczęściej nie dochodziła celu, gdyż przeciwnik szybko rozeznawał się w sytuacji i natychmiast przejmował spóźnione niecelne podania. Poszczególni zawodnicy popełniają te same, znane od lat, błędy. Bramkarze unikają gry na całym polu karnym, często bez wyczucia sytuacji ustawiają się źle i niedokładnie. Wielu obrońców gra na wiosnę rękę, bez koniecznego współdziałania, bez nieodzownego wzajemnego ubezpieczania się, szczególnie w pobliżu własnej bramki.

Pomocnicy często zapominają o swych obowiązkach, dają się porywać atakom, a równocześnie dają pełną swobodę ruchu napastnikom przeciwnika; nadużywają krótkich, poprzecznych podań, a stosunkowo niewiele korzystają ze stosowania długich podań, z jednej linii na drugą. To samo dotyczy napastników.

Taktyka gry środkowych napastników pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Na przykład Korszunow i Simonian, w spotkaniach międzynarodowych, swoimi częstymi przejściami ze środka na boki, bez potrzeby i myśli przewodniej, osłabiali środek napadu, a tym samym ułatwiali zadanie obrońcom przeciwnika.

WADY NIEKTÓRYCH TRENERÓW

Wszystko to świadczy, że trenerzy nasi zbyt mało uwagi poświęcają taktyce gry, zbyt mało opracowali taktycznych kombinacji, a dotychczas opracowane warianty nie są dokładnie kontrolowane w grach treningowych, a za tym nie mogą dać efektów w spotkaniach mistrzowskich i międzynarodowych. **Niektórzy trenerzy uporczywie trzymają się starych metod szkoleniowo-treningowych, nowych nie opierają na naukowych podstawach.**

Wciąż jeszcze ma miejsce mało krytyczny stosunek do wyników swej pracy, co powoduje samouspokojenie u trenerów i u zawodników. Tak np. niewłaściwie wyciągnięto wnioski z sukcesów drużyny kijowskiego Dynamo w zeszłorocznych mistrzostwach i z pierwszych spotkań tegorocznych rozgrywek. Spowodowały one zarozumiałstwo wśród zawodników tej drużyny, a za tym upadek dyscypliny, stworzyły niechęć do wytrwałej pracy. Wszystko to nie było bez wpływu na słabe wyniki ostatnich spotkań mistrzowskich tej drużyny. Niewłaściwa ocena wyników naszych drużyn miała także miejsce po sukcesach w pierwszych dwóch spotkaniach międzynarodowych.

Dalszy wzrost poziomu gry naszych czołowych drużyn jest możliwy tylko w tym wypadku, o ile trenerzy będą doskonalić swoje metody szkoleniowo-treningowe, jeśli będą unikać w tym standartu i utartych szablonów, jeśli będą kierować swój wzrok na uzupełniające dziedziny sportu, które pomagają zawodnikom osiąganie doskonałego przygotowania fizycznego.

Im więcej twórczej inicjatywy okażą trenerzy, im bardziej zgłębiać będą doświadczenia i praktykę innych drużyn, tym szybciej rosnąć będzie poziom gry piłkarzy radzieckich.

Bramkarz Gwardii W-wa Stefaniszyn w akcji podczas niedzielnego meczu z Unią Chorzów.
Foto E. Fronckowiak

I i II liga piłkarska gra

Kolejna runda rozgrywek o mistrzostwo I i II ligi przewiduje następujące spotkania:

I LIGA

1.10.53 (czwartek) **Gwardia Warszawa — Gwardia Kraków** (sędziują: Guszczyński, Kołodziejski, Wiśniewski — Poznań)

4.10. Górnik Radlin — Unia Chorzów (Olewski, Szczepański, Urban — Kraków)

Ogniwo Bytom — Gwardia Kraków (Hasselbusch J., Klaruk, Paszkowski — Warszawa)

Ogniwo Kraków — Kolejarz Poznań (Kurek, Dudek, Skwarek — Stalinogród)

Budowlani Chorzów — Budowlani Opole (Aleksandrowicz Hołyst, Krzyński — Warszawa)

8.10. Gwardia Kraków — Ogniwo Kraków (Kowal, Koczy, Stachański — Stalinogród)

II LIGA

3.10. Górnik Bytom — Stal Sosnowiec (Gorączniak, Handke, Kwiatkowski — Poznań)

4.10. Górnik Wałbrzych — Gwardia Kielce (Łazarewicz, Szustakiewicz, Wawszczyk — Warszawa)

Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Lublin (Cober, Barczyk, Storoniak — Stalinogród)

Kolejarz Leszno — Kolejarz Warszawa (Nowak, Mazur, Jopowicz — Kielce)

Spójnia Warszawa — Włókniarz Łódź (Orliński, Krzemień, Żółtak — Stalinogród)

Włókniarz Kraków — Ogniwo Tarnów (Kulczyk, Grabowski, Gunia — Stalinogród)

Mecz Lotnik Warszawa — OWKS Bydgoszcz został przełożony na dzień 14.10.

O WEJŚCIE DO II LIGI

4.10. Górnik Zabrze — KS Rzeszów (Matuszewski, Sieradzki, Ruciński — Bydgoszcz)

Włókniarz Andrychów — Ogniwo Wrocław (Gniech, Koczner, Kalinowski — Gdańsk)

Terminarz finałowych rozgrywek o wejście do II ligi

4.10: Górnik Zabrze — KS Rzeszów
Włókniarz Andrychów — Ogniwo Wrocław

11.10: Ogniwo Wrocław — Górnik Zabrze
KS Rzeszów — Włókniarz Andrychów

18.10: Włókniarz Andrychów — Górnik Zabrze
KS Rzeszów — Ogniwo Wrocław

25.10. Górnik Zabrze — Ogniwo Wrocław
Włókniarz Andrychów — KS Rzeszów

1.11: KS Rzeszów — Górnik Zabrze
Ogniwo Wrocław — Włókniarz Andrychów

8.11: Górnik Zabrze — Włókniarz Andrychów
Ogniwo Wrocław — KS Rzeszów

Do II ligi zakwalifikują się trzy drużyny.

Strzelcy ligowi

20 — Cieślik (Unia Ch.).
15 — Szymborski (CWKS), Piechaczek (OWKS Kr.).
10 — Anioła (Kol. Pozn.).
9 — Kohut (Gw. Kr.), Wiśniewski (Ogn. Byt.).
8 — Radoń (Ogn. Kr.), Powała (Bud. Ch.).
7 — Breiter i Alszer (Unia Ch.) Mielniczek (Bud. Op.), Olszewski i Hachorek (Gw. W-wa), Mordarski (Gw. Kr.), Wiśniewski (Górn. Radl.).
6 — Pała (Unia Ch.), Kempny (Ogn. Byt.).
5 — Uznański i Kowal (OWKS Kr.), Bożek i Szleger (Górn. Radl.), Jankowski (CWKS).
4 — Glanz (Bud. Ch.), Kajdasz (Kol. Pozn.), Kotaba (Gw. Kr.), Durniok (OWKS Kr), Baszkiewicz (Gw. W-wa), Żabicki (Bud. Op.), Gogolewski (CWKS).
3 — Olejnik (CWKS), Kościelny, Gamaj i Rogoza (Gw. Kr.), Muskała (Bud. Ch.), Goździk, Gronowski i Baran (Bud. Gd.), Dybała (Górn. Radl.), Narloch (Ogn. Byt.), Deska (Kol. Pozn.).
2 — Wawrzusiak, Wilczkiewicz, Pawłowski i Rajtar (Ogn. Kr.), Pulikowski i Cechelik (CWKS), Kroczek i Bitner (OWKS Kr.), Kekot (Bud. Gd.), Vogelsteler i Lizurek (Bud. Ch.), Pohl I (Unia Ch.), Jazłowiecki (Gw. W-wa).
1 — Mateja, Kubicki, Bartyla i Suszczyk (Unia Ch.), Grzegoszczyk, Szymura i Węglorz (Górn. Radl.), Wróbel i Słoma (Kol. Pozn.), Poćwa, Mrówczyński, Cichy i Słysz (Bud. Op.), Buczma, Więcek, Kruk i Trampisz (Ogn. Byt.), Miksa i Rogocz (Bud. Gd.), Dwernicki i Glajcar (OWKS Kr.), Kolasa, Ostrowski i Korzeniak (Ogn. Kr.), Bieniek i Sąsiadek (CWKS).

Przegląd WYDARZEŃ PIŁKARSKICH

Smutne dzieje drużyny z ul. Konwiktorskiej ● Sprawa Borucza
Nie tylko na światową skalę ● Wycieczka osobista

PISALIŚMY niejednokrotnie w „Przeglądzie Wydarzeń Piłkarskich" o wielkich brakach w pracy sekcji piłki nożnej stołecznego Kolejarza. Zwracaliśmy uwagę działaczom i zawodnikom na to, że ich styl pracy, opieszałość w treningach, nie zawsze sportowy tryb życia mogą ich pozbawić możliwości powrotu do I ligi.

Nasze uwagi i dobre rady nie trafiły jakoś do świadomości piłkarzy i działaczy warszawskiego Kolejarza. Skutki takiej „polityki" nie dały jednak długo na siebie czekać. Dzisiaj przed finiszem rozgrywek o mistrzostwo II ligi szanse Kolejarza na powrót do ekstraklasy rozwiewają się coraz bardziej, coraz bardziej nieosiągalna jest I liga dla zespołu z ulicy Konwiktorskiej.

Kolejarz cieszy się w Warszawie wielką popularnością, ma gorących zwolenników, którzyby w ogień poszli za swoją drużyną. Niestety nie potrafił on wykorzystać tego wielkiego kapitału, jakim jest sympatia wielu tysięcy ludzi, robotników warszawskich i młodzieży szkolnej.

Piłkarze drużyny stołecznej lekceważą te uczucia, nie biorą pod uwagę faktu, iż sprawiają zawód licznym zwolennikom, którzy z takim entuzjazmem zagrzewają ich do walki w każde niedzielne popołudnie.

Dla piłkarzy z ulicy Konwiktorskiej to frasunka. Im nie są potrzebne objawy sympatii, dla nich nieważna jest sprawa awansu do wyższej klasy. Tak przynajmniej wydaje się każdemu obserwatorowi, który może stwierdzić, iż sumienność i pilność w pracy nad podnoszeniem kwalifikacji sportowych jest obca piłkarzom Kolejarza.

Gdy drużyna warszawska spadała w ub. roku z I ligi, wydawało się, że degradacja podziała na nią jak strumień zimnej wody, że ocknie się ona z nierób stwa. Wydawało się, że przełom nastąpił bardzo szybko, bo kolejarze wykazali wielką ambicję i wolę walki podczas rozgrywek o Puchar Polski. Nagrodą za tę dzielną postawę było zdobycie Pucharu, najzaszczytniejszej nagrody dla każdego polskiego piłkarza.

Niestety z wiosną inny wiatr powiał w warszawskiej drużynie. Na wierzch wyszły stare błędy i przyzwyczajenia. Znów tylko 4 — 5 piłkarzy pierwszej drużyny uczęszczało na treningi, znów rozluźniła się dyscyplina, znów Kolejarz zaczął przegrywać, sprawiając zawód swoim zwolennikom.

Aktyw koła sportowego warszawskiego Kolejarza nie przeciwdziałał takiemu stanowi rzeczy, kierownictwo sekcji nie potrafiło poczynić radykalnych kroków, któreby oczyściły atmosferę w drużynie.

NAJLEPSZYM tego przykładem jest sprawa Borucza. Bramkarz Kolejarza został zdyskwalifikowany przez sekcję, za niesportowy tryb życia. Ale dyskwalifikacja trwała bardzo krótko, bodaj tylko jeden tydzień. Gdy rezerwowy bramkarz Grom zagrał słabo w meczu z Górnikiem Wałbrzych, postanowiono szybko odwiesić Borucza, który bronił bramki Kolejarza już w następnym meczu z Włókniarzem Kraków. **Takie metody wychowawcze doprowadzą prędzej lub później do całkowitej klęski, do zupełnego załamania drużyny.** Nie chce nam się pomieścić w głowie, by Borucz w ciągu tygodnia tak radykalnie zmienił tryb życia, by zasłużył na pełną rehabilitację. Kierownictwo sekcji piłki nożnej Kolejarza wykazało wielką słabość, której skutków nie można jeszcze w tej chwili określić.

Stan panujący w Kolejarzu świadczy o całkowitym braku pracy polityczno - wychowawczej z zawodnikami, o bardzo słabej postawie aktywu odpowiedzialnego za wychowanie młodych sportowców na dobrych obywateli, na zawodników, którzy rozumieją cele i zadania sportu, których cechuje ambicja, ofiarność i umiłowanie barw swojego koła. **Te braki w pracy polityczno - wychowawczej, to główne źródło porażek Kolejarza.** Czy Kolejarz wejdzie do I ligi, czy też pozostanie nadal w szeregach drugoligowców, to niezależnie od końcowego układu tabeli, można już teraz stwierdzić, iż zmarnowany został rok pracy.

WIDZ niedzielnego meczu Stal Sosnowiec — Lotnik Warszawa o mistrzostwo II ligi, mógłby dojść do wniosku, iż organizatorzy zawodów sportowych w stolicy przykładają wagę tylko do wielkich imprez międzynarodowych (które nota bene także nie zawsze potrafią dobrze zorganizować). Mecz o mistrzostwo II ligi między Lotnikiem, który przecież ma szanse znalezienia się w roku przyszłym w szeregach ekstraklasy i sosnowiecką Stalą, jedną z najlepiej wyszkolonych technicznie drużyn nie tylko w II lidze, ale w całym polskim piłkarstwie stanowi przecież nie lada atrakcję dla prawdziwych zwolenników tej dziedziny sportu.

Tymczasem gospodarze stadionu WP potraktowali to spotkanie jak imprezę ostatniej kategorii. Wielki zegar boiskowy nie był czynny — bo czy warto dla drugoligowców uruchamiać tak cenny mechanizm? W czasie trwania zawodów przeprowadzane były denerwujące widzów i zawodników próby mikrofonowe. Jakieś piekielne dźwięki towarzyszyły spotkaniu, w którym gra toczyła się o wielką stawkę.

Na domiar złego gospodarze zapomnieli o tym, iż podczas zawodów sportowych powinien dyżurować lekarz, lub sanitariusz. Kontuzjowanemu zawodnikowi Stali Masłoniowi, przez długi czas nikt nie mógł udzielić pierwszej pomocy. Piłkarze Stali i Lotnika czują się na pewno dotknięci tym, iż potraktowano ich jak uciążliwych gości, jak balast, z którym nie wiadomo co zrobić. Sosnowiczanie wywieźli z Warszawy nieprzyjemne wspomnienia, a przecież napewno cieszyli się, że będą mogli występować na stadionie, który ma opinię jednego z najbardziej reprezentacyjnych w kraju.

Taki lekceważący stosunek dla piłkarzy II ligi świadczy o tym, że niektórzy działacze, aktywiści czy też organizatorzy uznają tylko wielkie imprezy, na skalę światową, że dla nich spotkanie drużyn niższej klasy, to rzecz nie warta, ani uwagi, ani zachodu. W ten sposób nie robi się propagandy sportu koledzy organizatorzy — w ten sposób można odstraszyć od sportu ludzi, którzy przecież zaangażowani są w nim całym sercem.

NA koniec jeszcze jedna sprawa, tym razem prawie „osobista" — nasza dziennikarska. Na wielu stadionach nie ma miejsca dla dziennikarzy - sprawozdawców. Na stadionie WP przydzielono dziennikarzom lożę gdzieś na końcu stadionu, zasłoniętą stojącymi megafonami, z której trudno dokładnie obserwować przebieg meczu. Gwardia warszawska, rozgrywająca spotkania na boisku Ogniwa, nie zatroszczyła się nawet o takie miejsca. Nikt nie potrafił sprawozdawcom na meczu Gwardia — Unia zabezpieczyć choćby jakiejś prymitywnej ławeczki, jakiegoś miejsca, z którego możnaby spokojnie obserwować mecz.

Nie inaczej dzieje się także na innych stadionach, których gospodarze zapomnieli widocznie, iż istnieją dziennikarze sportowi, że oglądanie meczu, z którego piszą następnie sprawozdanie, to część ich pracy zawodowej, którą muszą jak najsumienniej wypełniać, by jak najlepiej poinformować opinię publiczną o tym co się działo na meczu.

Przepraszamy za tę osobistą wycieczkę — ale przecież można ją także potraktować jako „Przegląd Wydarzeń Piłkarskich".

Andrzej Jurski

Poznań-Tirana 1:0

(Dokończenie ze str. 1)

ślanych akcji, z których jedna zakończyła się efektowną bramką Anioły. Na tym jednak skończyła się gra ataku poznańskiego. Jedynie Gronowski i Anioła mieli jeszcze momenty dobrej gry do przerwy, reszta natomiast nie rozumiała się zupełnie. Również zrobione po przerwie zmiany nie wpłynęły na ożywienie tej linii.

Cały więc ciężar gry spadł na defensywę. Zasłużyła ona na dobrą notę, zwłaszcza Gronowski II. Sobkowiak, Nowicki i Słoma.

PRZEBIEG GRY

Mecz rozpoczęli gospodarze z wielkim impetem i przez pierwsze dziesięć minut atakowali całą piątką, stwarzając kilka niebezpiecznych sytuacji pod bramką gości. W 10 minucie po wypiąstkowaniu piłki przez Gronowskiego, otrzymuje ją Słoma i błyskawicznie podaje do Gronowskiego I, który po ładnym raidzie miękko centruje. Na miejscu jest Anioła i jego silny strzał przynosi miejscowym prowadzenie i, jak się później okazało, szczęśliwe zwycięstwo.

Goście nie speszeni, utratą bramki zagrywają coraz lepiej. Piłka chodzi od nogi do nogi, lecz dopiero Borici zdobywa się na celny strzał, który Gronowski wybija w pole. Minutę później Gronowski jest jeszcze raz w akcji kiedy strzał Villi staje się łupem naszego bramkarza. Odtąd od czasu do czasu padają strzały na bramkę poznańską, są jednak niecelne. W 44 min. następuje niebezpieczny moment pod bramką gospodarzy. Borici strzela silnie, Gronowski wypuszcza piłkę z rąk jednak zdołał ją jeszcze w ostatniej chwili chwycić na linii bramkowej.

Po przerwie atak poznański prawie nie istnieje. Inicjatywa gry należy do Albańczyków, którzy jednak nie mogą się zdecydować na silny i skuteczny strzał. W 60 min. pierwsza po przerwie akcja miejscowych. Piłkę otrzymuje Anioła, podaje ją do wolno stojącego Gronowskiego, który będąc sam na sam z bramkarzem Vogli, nie wykorzystuje dogodnej sytuacji.

Silny napór gości trwa nadal. W 80 min. gry goście mają ponownie okazję zdobycia wyrównującej bramki, kiedy Gronowski przy podskoku wypuszcza piłkę z rąk. Bramka padłaby gdyby Deska w ostatniej chwili nie wybił piłki w pole. Na kilka minut przed końcem meczu gospodarze byli bliscy zdobycia drugiej bramki, ale doskonały obrońca Fagu w ostatniej sekundzie zabrał piłkę szykującemu się do strzału Gronowskiego I. *(ol)*

Ogniwo Kraków - OWKS Kraków 3:0

KRAKÓW 30.9 (tel. wł.). Ogniwo Kraków — OWKS 3:0 (1:0). Bramki strzelili Strojny, Kolasa i Radoń. Sędziował Misiński z Krakowa. Widzów ok. 5.000.

Krakowskie drużyny ligowe rozgrywają rokrocznie zawody o Puchar „Dni Krakowa". Stała rywalizacja ligowców krakowskich spotęgowana urokiem walki o cenną nagrodę czyni gry o Puchar coraz bardziej artakcyjnymi.

Wskutek przygotowań związanych z wyjazdem reprezentacyjnego zespołu Wojska Polskiego na zawody do Czechosłowacji, OWKS wystąpił w dzisiejszym meczu z licznymi rezerwami. Mimo osłabionego składu utrzymywał przez cały czas meczu równorzędną i otwartą grę, a jedynie doskonała gra Gędłka oraz jego partnerów w obronie, nie pozwoliła wojskowym na zdobycie honorowego punktu.

Oprócz najlepszego na boisku Gędłka wyróżnili się w zwycięskiej drużynie Glimas, Kolasa, Słaboszewski i Radoń. U pokonanych najlepszymi byli Bittner i Dwernicki.

Stal Skarżysko - Stal Sosnowiec 3:2

KIELCE 30.9. (tel. wł.). W Skarżysku odbył się towarzyski mecz piłkarski między drużynami Stali — III Ligowa miejscowa i II Ligowa — z Sosnowca, zakończony zwycięstwem gospodarzy, 3:2 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Rakowski, Pietrzyk i Zyla z karnego, dla pokonanych — Krężel i Krajewski.

Jedenastka piłkarzy albańskich, która rozegrała w Polsce dwa spotkania.
Foto Franckowiak

Siatkarki walczą w Szczecinie o tytuł mistrza Polski

W PIĄTEK 2 bm. rozpoczynają się w Szczecinie trzydniowe finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce drużyn kobiecych. Startują w nich cztery, od lat nasze najlepsze kobiece zespoły: **AZS AWF W-wa, Kolejarz Gdańsk, Spójnia W-wa i Unia Łódź.**

Która z tych drużyn zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Polski niesposób przewidzieć, wszystkie bowiem reprezentują mniej więcej wyrównany poziom z minimalną wydaje się przewagą Kolejarza Gdańsk nad AZS AWF W-wa i Spójnią W-wa, którym powinna znów nieznacznie ustępować Unia Łódź.

Łodzianki grać będą w Szczecinie bez swej najlepszej siatkarki M. Zakrzewskiej co niewątpliwie osłabi ich siłę bojową ale z drugiej strony przyczynić się może do bardziej kolektywnej gry.

Spotkania tej czwórki drużyn były zawsze b. interesujące — tak też powinno być w Szczecinie, choć z drugiej strony nie należy się spodziewać wysokiego poziomu rozgrywek.

Siatkarki nasze obniżyły bowiem ostatnio swój poziom gry, a do obecnych spotkań finałowych przystępują niezbyt dobrze przygotowane. Przyczynił się do tego wyjazd kombinowanej drużyny do NRD, który uniemożliwił Kolejarzowi, Spójni i AZS właściwy końcowy trening.

Drużyny wystąpią prawdopodobnie w następujących składach:

AZS AWF W-wa: Hajecówna, Zakolska, Abisiak, Kubiak - Grochowska, Krawczyk, Kubicka, Krogulec; trener Szewczyk;

Kolejarz Gdańsk: Tomaszewska, Pogorzelska, Kurtz, Welyng, Buchma, Orzechowska, Depta, Lelonkiewicz; trener Tyszecki;

Spójnia W-wa: Wojewódzka, Zielniok, Zarzycka, Wytrykowska, Łazarska, Góralska, Wasserab, Modżyńska; trener Stycharzewski;

Unia Łódź: Candryk, Hofmoki, Hilczer, Zakrzewska II, Solarz, Koperzyńska; trener Ficek.

Terminarz rozgrywek jest następujący:

piątek 2 bm: AZS AWF W-wa — Kolejarz Gdańsk i Spójnia W-wa — Unia Łódź;

sobota 3 bm: Unia Łódź — Kolejarz W-wa i AZS AWF W-wa — Spójnia W-wa;

niedziela 4 bm: Unia Łódź — AZS AWF W-wa i Kolejarz Gdańsk — Spójnia Łódź.

Tytułu mistrza Polski bronią siatkarki AZS AWF W-wa, natomiast tegorocznym zdobywcą Pucharu Polski jest zespół Kolejarza Gdańsk.

Kolejność naszych czołowych kobiecych drużyn siatkówki w finałowych turniejach o mistrzostwo Polski czy o Puchar Polski względnie w towarzyskich czwórmeczach na przestrzeni ostatnich lat była następująca:

luty 1950 r. w Gdańsku, Puchar Polski: 1. Spójnia W-wa, 2. Unia Łódź, 3. Kolejarz Gdańsk, 4. Włókniarz Łódź, 5. Spójnia Grudziądz (AZS W-wa odpadł w półfinałach);

październik 1950 r. w Łodzi, mistrzostwa Polski: 1. Unia Łódź, 2. Spójnia W-wa, 3. AZS W-wa, 4. Kolejarz Gdańsk;

marzec 1951 r. w Bielsku, Puchar Polski: 1. Spójnia W-wa, 2. Unia Łódź, 3. AZS W-wa, 4. Kolejarz Gdańsk;

sierpień 1951 r. w Warszawie mistrzostwa Polski (Spartakiada, bez reprezentantek Polski, które startowały na mistrzostwa Europy w Paryżu): 1. Kolejarz, 2. Unia, 3. CWKS, 4. Gwardia, 5. Spójnia, 6. Ogniwo, 8. AZS, 9. Stal, 10. Budowlani, 11. Górnik;

listopad 1951 r. w Gdańsku czwórmecz towarzyski: 1. Kolejarz Gdańsk, 2. Unia Łódź, 3. AZS W-wa, 4. Spójnia W-wa;

styczeń 1952 r. w Łodzi czwórmecz towarzyski: 1. Unia Łódź, 2. Kolejarz Gdańsk, 3. Spójnia W-wa, 4. AZS W-wa;

luty 1952 r. w Gdańsku Puchar Polski: 1. Kolejarz Gdańsk, 2. Unia Łódź, 3. AZS W-wa, 4. Spójnia W-wa;

październik 1952 r. w Warszawie, mistrzostwa Polski: 1. AZS W-wa, 2. Kolejarz Gdańsk, 3. Unia Łódź, 4. Spójnia W-wa;

styczeń 1953 r. w Łodzi, czwórmecz towarzyski: 1. Kolejarz Gdańsk, 2. Unia Łódź, 3. AZS AWF W-wa, 4. Spójnia W-wa;

luty 1953 r. w Łodzi, Puchar Polski: 1. Kolejarz Gdańsk, 2. Spójnia W-wa, 3. Unia Łódź, 4. AZS AWF W-wa, 5. Gwardia Kraków, 6. Gwardia Wrocław;

czerwiec 1953 r. w Gdańsku, towarzyski czwórmecz: 1. Kolejarz Gdańsk, 2. AZS AWF W-wa, 3. Spójnia W-wa, 4. Unia Łódź.

(szer.)

Koszykarze i koszykarki rozpoczynają rozgrywki ligowe

W NIEDZIELĘ 4 bm. rozpoczynają się rozgrywki I ligi koszykówki drużyn męskich oraz ligi koszykówki drużyn kobiecych. Czołówka naszych koszykarzy i koszykarek znów przystępuje do ciężkich długotrwałych walk, które wyłonią mistrzów Polski na 1954 rok.

W rozgrywkach tych weźmie udział 12 zespołów męskich: **3 z Warszawy — CWKS, Kolejarz i AZS, 3 z Łodzi — Włókniarz, Spójnia i Ogniwo, 2 z Poznania — Stal i Kolejarz oraz po 1 z Gdańska — Spójnia, Lublina — OWKS i Torunia — Budowlani** oraz 10 zespołów kobiecych: **4 z Warszawy — AZS, Spójnia, Kolejarz i Gwardia, po 2 z Krakowa — Gwardia, OWKS i z Poznania — Kolejarz i Gwardia oraz po 1 z Gdańska — Spójnia i Łodzi — Włókniarz.**

Koszykarze po raz siódmy walczyć będą systemem ligowym, powracając znów do ligi jednogrupowej — koszykarki natomiast wznawiają rozgrywki ligowe po 3 latach przerwy i to w zwiększonej obsadzie.

Obecne zreorganizowane rozgrywki ligowe powinny przyczynić się do podniesienia poziomu naszej koszykówki — pod warunkiem jednak, iż zawodnicy i zawodniczki wzmogą pracę nad sobą. Również nie bez wpływu na podniesienie poziomu będzie sędziowanie, które przy ostatnio zmienionych nieco przepisach gry stało się jeszcze trudniejsze, niż było dotychczas.

Wydane przez Spółdzielnię Wydawniczą „Sport i Turystyka" przepisy gry w koszykówkę, opracowane przez sędziego międzynarodowego Czesława Czmocha, uwzględniają już wszystkie zmiany i zawierają szczegółową interpretację i komentarze poszczególnych punktów.

Dobrze by było aby w przepisy te zaopatrzyli się nie tylko sędziowie ale i zawodnicy i zawodniczki, a nawet uczęszczająca na zawody koszykówki publiczność. Sekcja Koszykówki GKKF powinna zorganizować sprzedaż przed spotkaniami ligowymi.

W niedzielę 4 bm. odbędą się następujące spotkania (gospodarze na I miejscu):

I LIGA MĘSKA

Kolejarz W-wa — AZS W-wa, godz. 18.30 w MDK, sędziuje Olszewski i Szczygieł z Gdańska.

Stal Poznań — Spójnia Gdańsk, Hegerle i Janowski z Krakowa;

Gwardia Kraków — CWKS, Przygoński (Łódź) i Korwin (Wrocław).

OWKS Lublin — Spójnia Łódź, Krotkiewski i Oszczygieł z Warszawy;

Budowlani Toruń — Kolejarz Poznań, Festen i Menel z Warszawy;

Włókniarz Łódź — Ogniwo Łódź, Gotartowski i Szmelter z Gdańska.

LIGA KOBIECA

Kolejarz W-wa — AZS W-wa, godz. 17.15 w MDK, Olszewski i Szczygieł z Gdańska;

Gwardia W-wa — Spójnia Gdańsk, godz. 17 Hala ZS Gwardia, Kowalówka i Arlet z Krakowa;

Gwardia Kraków — Spójnia W-wa, Przygoński (Łódź) i Korwin (Wrocław);

OWKS Kraków — Gwardia Poznań, Czekalski i Żaliński z Łodzi.

Tytułów mistrzów Polski bronią koszykarze Włókniarza Łódź oraz koszykarki AZS W-wa. Puchar Polski w rb. zdobyły zespoły: męski Spójni Gdańsk i kobiecy Spójni W-wa. **(szer.)**

Na torze w Helenowie

ŁÓDŹ 30.9. (tel. wł.) Na torze kolarskim w Helenowie odbyły się zawody zorganizowane przez Gwardię (Łódź), podczas których kolarze Marchwiński, Bok, Grundman i Płodziszewski zaatakowali drużynowy rekord Polski na 4.000 m. Próba nie powiodła się. Drużyna uzyskała czas 5.06,4, podczas gdy rekord wynosi 5.04.

W wyścigach sprinterskich rozegrano sześć biegów.

Najlepszy czas uzyskał Grundman z Gwardii wrocławskiej — 12,4 sek.

Grundman i Marchwiński uzyskali po 5 pkt., Bok i Janicki po 4.

Wyścig na 50 okrążeń toru z pięcioma punktowanymi finiszami wygrał Czabajski (Gwardia — Kraków) — 12 pkt., przed Jamrozem (Gwardia — Wrocław) — 10 pkt. Obaj kolarze zdublowali pozostałych o trzy okrążenia. Trzecie miejsce zajął Szostek (Włókniarz), czwarte — Bok.

W wyścigu australijskim na 8 okrążeń toru zwyciężył Szostek (Włókniarz) 3.51, przed dotychczasowym mistrzem Polski — Grabowskim (Gwardia — Warszawa).

Mistrzostwa ZS Stal w podnoszeniu ciężarów

W Stalinogrodzie zakończyły się dwudniowe mistrzostwa ZS Stal w podnoszeniu ciężarów. Startowało 24 zawodników reprezentujących 4 okręgi: Poznań, Gdańsk, Bydgoszcz i Stalinogród.

W poszczególnych kategoriach tytuły mistrzowskie zdobyli:

waga kogucia — Dobrzyński (Gdańsk) 202,5 kg., piórkowa — Szumlak (Gdańsk) 232,5 kg., lekka — Ścigała (Stalinogród) 232,5 kg., średnia — Fus (Stalinogród) 287,5 kg., półciężka — Dębiński (Stalinogród) 231,5 kg, lekkociężka — Wiechorek (Bydgoszcz) 275 kg., ciężka — Torbus (Stalinogród) 340 kg.

DOOKOŁA ŚWIATA

● **MOSKWA** — Tradycyjny wyścig kolarski dla trasie Leningrad — Wyborg — Leningrad wygrał Wierszynin, przebywając dystans ok. 300 km w czasie 7.29:18. Startowało ponad 100 kolarzy.
6-dniowy wyścig kolarski dookoła republiki litewskiej wygrał Porszaitis, który trasę ok. 900 km przebył w łącznym czasie 26:09:20.

● **PRAHA** — W lekkoatletycznym spotkaniu UDA — Dynamo Bratysława sztafeta drużyny wojskowej w składzie: Koubek, Roudny, Cikel, Jungwirth ustanowiła nowy rekord CSR w biegu 4 x 1500 m w czasie 15:38,4.

● **BUKARESZT** — Kolarze rumuńscy rozpoczęli dookoła wyścig dookoła Rumunii długości ok. 1800 km. Wyścig, w którym bierze udział 65 kolarzy obejmuje 11 etapów z trzema dniami przerwy. Pierwszy etap Bukareszt — Forsan — długości 201 km wygrał Sore w czasie 5:55:18 przed Stanem, Cupa i Constantinescu.

● **OSLO** — W towarzyskim meczu piłkarskim Norwegia wygrała z Holandią 4:0 (0:0). Holendrzy tylko do przerwy byli równorzędnym przeciwnikiem gospodarzy, którzy wykazali dużo lepsze przygotowanie kondycyjne.

● **KOPENHAGA** — Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych Nielsen (Dania) wygrał 800 m w 1:53,4 przed Geisterem (Niem. zach.) 1:54,0. Na 400 m pierwszy był Geister w 48,6 przed Belgiem Collementem.

● **WIEDEŃ** — W eliminacyjnym meczu piłkarskim do mistrzostw świata (grupa V) Austria rozgromiła Portugalię 9:1 (4:0). Pięć bramek strzelił Probst, po jednej Ocwirk, Happel, Wagner i Dienst. Dla pokonanych strzelcem był środkowy napastnik Agias. Zawody, które oglądało 65 tys. widzów prowadził Belg Bauwens. Rewanż odbędzie się w listopadzie w Lizbonie.

● **PARYŻ** — Wyścig kolarski dla amatorów o Grand Prix Narodów na dystansie 140 km na czas wygrał Francuz Augetil w czasie 3:22:25 co daje średnią 39,6 km/godz. Zwyciężca wyprzedził, aż o prawie 7 minut swojego rodaka Cretona.

● **LONDYN** — Leader I ligi piłkarskiej West Bromwich Albion po zwycięstwie 3:2 nad drużyną w tabeli Sheffield Wednesday jest jedyną drużyną z czterech lig angielskich, która nie poniosła jeszcze porażki w tym sezonie ligowym. Przedowalkowi tabeli zagraża obecnie Wolverhampton Wanderers, który odniósł rekordowe zwycięstwo 8:1 nad Chelsea. Do czołówki wszedł również Charlton Athletic po wysokim zwycięstwie 6:0 nad Liverpoolem. Mistrz Anglii Arsenal pokonał Cardiff City 3:0.

● **FRANKFURT** — W meczu bokserskim amatorów Niemcy zach. ponownie Anglię 14:4 przy czym w wadze średniej nie przyznano punktów żadnej ze stron, gdyż obaj pięściarze Barton (A) i Wemhoener (NZ) doznali kontuzji. Najładniejszym spotkaniem meczu była walka w wadze lekkośredniej, w której mistrz Europy Wells pokonał Kramera (NZ).
Wyniki: (na I miejscu Niemcy): Basel pokonał Jonesa, Mueller wygrał z Johnem, Mehling przegrał z Charnleyem, Roth pokonał Wallace'a, Scrilling wypunktował Murraya, Heidemann wygrał przez k.o. w II r. z Thugoodem, Krämer przegrał z Watsem, Willer zwyciężył Cooperą, Kistner wypunktował Erskine.

● **BERLIN** — Na wspólnym posiedzeniu władz piłkarskich sektora demokratycznego i zachodniego Berlina postanowiono wznawiać natychmiast rozgrywki berlińskich drużyn piłkarskich. Rozegrano już pierwszy mecz w którym zespół I ligi NRD Motor Oberschoeneweide pokonał Tasmanię 2:0.
W międzymiastowym meczu piłkarskim Wiedeń wygrał z Berlinem (zach.) 4:0 (1:0).

● **SOFIA** — Wyścig kolarski dookoła Bułgarii na dystansie 523 km wygrał uczestnik Wyścigu Pokoju kolew a w klasyfikacji zespołowej drużyna wojskowa CDAV.

● **KOLONIA** — Na międzynarodowych zawodach z udziałem Holendrów i Belgów startowała również czołowa sprinterka Niemiec — Seeiger (ARD). Wygrała ona 100 m w 12,4 przed holenderką Last — 12,4. Last zwyciężyła na 60 m ppł. 11,8 i w skoku w dal — 5,62.
100 m mężczyzn wygrał Fueterer w 10,5 przed mistrzem Belgii Vercruyssem 10,8. Na 200 m zwyciężył Stracke — 1:55,5, na 1500 m — Huegen — 4:00,6, a na 5000 m — Deweer (Belgia) 14:56,0. Jensa skoczył wzwyż 190, a w trójskoku pierwsze miejsce zajął van der Maat 13,59.

● **SZTOKHOLM** — W mistrzostwach piłkarskich Szwecji na czele tabeli są Helsingborg po zwycięstwie 2:1 nad Joenkoeping i Kalmar, który pokonał Gals 3:2. Obie drużyny mają po 12 pkt. Mistrz Szwecji Malmoe zremisował 2:2 z Sandvikens i zajmuje pozycję w środku tabeli.

● **NOWY JORK** — Walka o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej między Marciano i La Starzą, która jak wiadomo zakończyła się zwycięstwem Marciano przez k.o. w 11 rundzie miała przebieg bardzo wyrównany. Do 10 rundy sędziowie punktowali 7:3 i 6:4 dla Marciano, a trzeci sędzia nawet 5:5. 29-letni Marciano nie przegrał dotychczas walki w swojej karierze, odniosząc 43 zwycięstw w tym 40 przez k.o.

● **MONACHIUM** — Pięściarze NRD zdobyli duże uznanie podczas spotkania reprezentacji Halle z reprezentacją pld. Bawarii, wygranego przez Bawarczyków 11:7 (bez wagi lekkośredniej). Szczególnie podobał się mistrz Europy Nitschke, który wygrał przez t.k.o. w II r. z Dotschaksiem.

Po I Centralnej Spartakiadzie Wsi

Problem nie nowy

SPRAWA przynależności i startu w barwach Zrzeszenie LZS młodzieży wiejskiej, studiującej lub pracującej w mieście, zawsze była trudnym do rozwiązania problemem, dla którego nie umiano ustalić konkretnych przepisów.

W ub. roku toczyły się już na ten temat dyskusje, teraz po doświadczeniach I Centralnej Spartakiady Wsi trzeba znów do nich powrócić. W Szczecinie byliśmy świadkami wielu dyskwalifikacji, które były spowodowane udziałem zawodników, nie należących do LZS.

Bezsporny jest fakt, że w Spartakiadzie startowała grupa sportowców z innych zrzeszeń nie mająca z LZS-ami nic wspólnego. Należeli do niej przede wszystkim wrocławscy koszykarze i dwaj biegacze z woj. lubelskiego. Wypadki te nie podlegają dyskusji; są one wynikiem krętackich machinacji niektórych działaczy i zawodników, którzy zasługują nie tylko na surową naganę, ale na ukaranie.

Na starcie zawodów w Lasku Arkońskim widzieliśmy wielu studentów, wiele uczennic i uczniów, pracowników instytucji i zakładów w mieście, którzy silnie związani są z LZS-em, najczęściej kierują całym jego życiem i występują w jego barwach, a większość z nich codziennie dojeżdża do miasta.

Jedni z nich jak np. Zamorski, który, mimo że codziennie dojeżdża do pracy w Rzeszowie, znajdują czas i możliwości na trening w LZS-ie lub pobliskim ośrodku LZS.

Drudzy jednak nie znajdują czasu i odpowiednich możliwości treningowych na wsi, gdzie raczej pełnią rolę działaczy i — jeżeli chcą się dalej rozwijać i poprawiać wyniki, muszą się zwrócić o pomoc do AZS, czy zrzeszeń związkowych.

I wtedy zaczynają się komplikacje. Przed zawodnikiem otwierają się możliwości startu w dwóch zrzeszeniach. Do LZS jest przywiązany uczuciowo, jest zresztą podporą swego zespołu na wsi. Koło w mieście, dając mu warunki treningu, najczęściej żąda znów wzamian wstąpienia do jego sekcji.

Aby nie było niedomówień trzeba jasno postawić sprawę. W momencie, **kiedy zawodnik rozpoczyna współpracę z kołem miejskim, musi się zdecydować, gdzie będzie startować. Pracować i trenować bowiem może w obu zrz

budujemy HARSZAWĘ

Rada Koła Stali przy Zakładach Mechanicznych w Elblągu postanowiła w tym roku wygospodarować z imprez i przekazać na Fundusz Budowy Stolicy o 100 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Inaczej mówiąc więcej niż 3.700 zł.

Pierwsze pieniądze — 1.000 zł przekazano już 10 września. W projekcie jest rozegranie meczu piłkarskiego Stal — Kolejarz Elbląg, oraz old boye — Zakłady Mechaniczne.

Rada Koła Stali apeluje do wszystkich kół na terenie województwa gdańskiego o włączenie się do szerokiej akcji zasilania FBS.

A. Zakręt
Elbląg

LZS Rogowo pow. Żnin zorganizował w ub. niedzielę czwórmecz hokeja na trawie pod hasłem: „Hokeiści dla stolicy". W zawodach wzięły udział zespoły: Stali Szczecin, Włókniarza Poznań, Włókniarza Gniezno i LZS Rogowo. Dochód z imprezy przeznaczono na FBS.

Klemens Maciaszczyk
Rogowo

Niedzielne mecze bokserskie

Zestawienie par niedzielnych w rozgrywkach I ligi pięściarskiej jest następujące:

CWKS — Gwardia Słupsk we Wrocławiu o 17 (Kowalski—Matura, Denys, Suchodoła).

Kolejarz Gdańsk — OWKS Lublin w Elblągu o 18 (Lisowski—Pilarowski, Bilewicz, Krasuski).

Stal Łabędy — Gwardia Gdańsk w Stalinogrodzie o 11 (Popiołek—Anioła, Świetlik, Bogdanowicz K.).

Gwardia Kraków — Gwardia W-wa w Krakowie o 18 (Federowicz—Bryda, Wilczyński, Sikorski).

•

Tylko dwa mecze będą rozegrane w II lidze:

Kolejarz Bydgoszcz — OWKS Kraków w Bydgoszczy o 19 (Idziak—Golański, Szczerbik, Karski).

Włókniarz Łódź — Gwardia Poznań w Łodzi o 11 (Kobiałka—Kujaczyński, Łukaszewski, Pasturczak).

•

Komisja Gier Sekcji Boksu GKKF zweryfikowała mecz **Gwardia W-wa — Gwardia Gdańsk** (w ringu 9:11) **na 9:0**, gdyż Węgrzyniak (Gd) walczył w czasie zawieszenia, a Kwiatkowski (W-wa) nie jest uprawniony do startu w I lidze (posiada klasę III, a wymagana jest I lub II).

Aktualna tabela rozgrywek przedstawia się więc następująco:

1. Gwardia Słupsk	2:0	16:2
2. Stal Łabędy	2:0	15:5
3. Gwardia Kraków	2:0	11:9
4. Gwardia Gd.	1:1	9:9
5. Gwardia W-wa	1:1	9:9
6. CWKS	0:2	9:11
7. Kolejarz Gdańsk	0:2	5:15
8. OWKS Lublin	0:2	2:16

Notatnik pingpongisty...

Tylko dwa mecze o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie stołowym odbędą się w najbliższą niedzielę: w Warszawie Spójnia W-wa — Ogniwo Kraków.

w Siemianowicach Stal Siemianowice — Stal W-wa

Mecz warszawski odbędzie się przy ul. Wilczej 38/40 o 18.30.

•

...i hokeisty na trawie

W związku z projektowanym wyjazdem reprezentacji ZS Spójnia do NRD, wszystkie niedzielne mecze hokeja na trawie o mistrzostwo Polski przełożone zostały na 8 listopada.

Dwa spotkania odbędą się w czwartek 1 października:

Stal Siemianowice — AZS Stalinogród.

Kolejarz Toruń — Włókniarz Gdańsk.

•

W dniach 2—4 października rozegrane zostaną w Krakowie mistrzostwa Polski juniorów. Udział w zawodach wezmą 4 zespoły: Stal Poznań, Spójnia Gniezno, Kolejarz Bielsko i LZS Rogowo.

Drużyny grać będą systemem każdy z każdym jednorundowo.

Terminarz finałów mistrzostw Polski siatkarzy

Sekcja Siatkówki GKKF przeprowadziła losowanie finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w siatkówce mężczyzn. Mistrzostwa odbędą się w dniach 9—11 października br. w Warszawie. Spotkania finałowe rozegrane będą w następującej kolejności:

piątek 9 bm.: CWKS — AZS AWF W-wa i Gwardia W-wa — Gwardia Wrocław.

sobota 10 bm.: CWKS—Gwardia Wrocław i AZS AWF W-wa — Gwardia W-wa.

niedziela 11 bm.: AZS AWF W-wa — Gwardia Wrocław i CWKS — Gwardia W-wa.

Nowy Rok szkolny w SKS

NOWY ROK szkolny 1953/1954 stawia przed Szkolnymi Kołami Sportowymi całego kraju poważne zadanie — uczynić wychowanie fizyczne i sport zjawiskiem - masowym. Hasło „Każdy uczeń i uczenica zdobywa odznakę SPO" winno przyświecać pracy SKS-ów i zmobilizować młodzież szkolną do jeszcze wydajniejszej pracy nad podnoszeniem poziomu w.f. i sportu w szkołach.

Do SKS-ów, które z powodzeniem realizują to hasło należy Szkolne Koło Sportowe przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Tarnowskich Górach. Koło to dzięki dobrej propagandzie wokół zdobywania odznak SPO i systematycznie przeprowadzanym zaprawom i treningom osiągnęło 492 proc. limitu.

NAUCZYCIELE WF POMOGLI

Również dobrze wygląda sprawa SPO w SKS-ie przy Zasadniczej Szkole Mechaniczno - Elektrycznej w Bielsku, gdzie młodzież zamiast wyznaczonych limitem 300 odznak SPO zdobyła ich aż 828. SKS w Bielsku jest zespołem, który w dużej mierze zawdzięcza swe sukcesy ścisłej współpracy z dyrekcją szkoły oraz ofiarności nauczycieli w.f. — Brzózki i Janika.

Na mistrzostwach „Zrywu" z udziałem najlepszych zespołów Bielska, Rybnika, Skoczowa, Pszczyny i Cieszyna piłkarze, siatkarze, pingpongiści i szachiści ZSM-B zdobyli pierwsze miejsca, a narciarze ulegli tylko swoim kolegom z Technikum Mech. w Cieszynie.

ZLE JEST ZE SPORTEM SZKOLNYM W POW. OBORNICKIM

Poważną przeszkodą, hamującą rozwój sportu i w.f. w szkołach jest brak instruktorów i wykwalifikowanych nauczycieli w.f.

W powiecie obornickim sprawa kadr instruktorskich wygląda bardzo źle. Zajęcia w.f. prowadzone są w tamtejszych szkołach niedbale, bez odpowiedniego przygotowania ze strony nauczycieli w.f., których wiadomości z dziedziny sportu budzą niekiedy poważne zastrzeżenia. Sytuacja ta odbiła się ujemnie na pracy SKS-ów. O słabości SKS-ów obornickich świadczy fakt, że na 5115 uczniów i uczennic, którzy podlegają obowiązkowemu w.f., członkami SKS-ów było w ub. roku szkolnym zaledwie 545 tj. niewiele ponad 10 proc.

PRZODUJĄCY SKS-OWCY WYRÓWNAJĄ BRAKI KADR INSTRUKTORSKICH

Aby poprawić poziom w.f. i ruszyć SKS-y w powiecie obornickim zorganizowano w sierpniu br. w Żerkowie koło Jarocina obóz szkoleniowy dla aktywistów SKS-ów z województwa poznańskiego.

Młodzież uczyła się pilnie, o czym świadczą wyniki egzaminu końcowego. Zdali go wszyscy uczestnicy obozu, uzyskując kwalifikacje pomocników instruktorów w.f.

DUŻO ZALEŻY OD SAMEJ MŁODZIEŻY

Niemniej dotkliwą bolączką SKS-ów jest brak sprzętu. O tym, że i tę trudność można przezwyciężyć, mówi przykład jednego z SKS-ów na terenie Bielska. Jego członkowie zorganizowali specjalne brygady zbiórki złomu i makulatury i z uzyskanych w ten sposób pieniędzy zakupili potrzebny sprzęt sportowy. Widzimy więc, że inicjatywa i zapał młodzieży wiele może zdziałać.

PRACĘ NALEŻY ROZPOCZĄĆ JUŻ OD POCZĄTKU NOWEGO ROKU SZKOLNEGO

Doświadczenia lat ubiegłych uczą, że SKS-y winny rozpocząć pracę już od pierwszych dni nowego roku szkolnego, że praca ich musi być systematyczna i prowadzona według określonego planu.

SKS przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Tomaszowie Mazowieckim już od początku roku szkolnego przejawia ożywioną działalność. Ostatnio odbyło się tam zebranie sprawozdawczo - wyborcze, na którym wskazano na duże osiągnięcia koła, jak również na błędy. Do takich należał przede wszystkim brak pracy polityczno - wychowawczej wśród członków.

Dobrze wystartował także w nowym roku szkolnym SKS przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Ciechanowie. Już drugiego września wspólne posiedzenie Rady SKS z opiekunami i ZMP ułożyło roczny plan pracy, w którym uwzględniono m. in. przygotowanie młodzieży szkolnej do Marszów Jesiennych oraz pracę społeczną przy wykopkach ziemniaków.

Z tych krótkich wiadomości na temat pracy sportu szkolnego w nowym roku szkolnym wypływają następujące wnioski:

1) Ścisła współpraca nauczycieli w.f. z SKS-ami może przynieść sportowi szkolnemu wiele sukcesów.

2) Brak instruktorów można wyrównać przeszkoleniem przodujących zawodników.

3) Praca SKS-ów zależy przede wszystkim od samej młodzieży, od jej pracowitości i inicjatywy.

Na podstawie korespondencji: **K. Ligenzy** z Tarnowskich Gór, **M. Rosady** z Poznania, **R. Klisia** z Bielska, **E. Pietryka** z Nowego Tomyśla, **J. Pociejkina** z Tomaszowa Maz., **L. Gieryszewskiego** z Ciechanowa, **A. Jaćkowiaka** z Człuchowa i **T. Zajkiewicza** z Góry Śląskiej opracował

B. Głowacki

Piłkarze ręczni wznawiają rozgrywki

W dwa dni po zakończeniu w Chorzowie turnieju piłki ręcznej z udziałem rumuńskich zespołów Stilnta i Dynamo Bukareszt, nasze czołowe drużyny męskie i kobiece przystępują do przerwanych rozgrywek o mistrzostwo Polski względnie o zakwalifikowanie się do ligi.

Terminarz spotkań przewiduje w niedzielę 4 bm. następujące spotkania (gospodarze na I miejscu):

mężczyźni o miejsca od 1 do 6: AZS Stalinogród — AZS Poznań; Budowlani Opole—Gwardia Gdańsk; Budowlani Chorzów — Stal Kuźnia Raciborska;

mężczyźni o miejsca od 7 do 12: Unia Kraków — Włókniarz Łódź; Spójnia Stalinogród — OWKS Kraków; AZS AWF W-wa — Stal Zielona Góra;

kobiety o miejsca od 1 do 6: Ogniwo Kraków — Górnik Świętochłowice; Unia Chorzów — Budowlani Chorzów; AZS AWF W-wa — AZS Poznań.

W dotychczas podawanej przez nas tabelce rozgrywek kobiecych wkradł się błąd: mianowicie spotkanie Górnik Świętochłowice — Budowlani Chorzów 7:2 zaliczono tylko zwycięstwo Budowlanych. Prawidłowa tabelka wygląda następująco:

1. Górnik Święt.	4:0	14:4
2. AZS AWF W-wa	4:0	13:5
3. Budowlani Chorz.	4:2	16:11
4. Unia Chorzów	3:3	12:11
5. Ogniwo Kraków	1:5	7:14
6. AZS Poznań	0:6	6:23

Zwycięstwo Bogusławic w okręgowych eliminacjach jeździeckich

W Bogusławicach koło Piotrkowa odbyły się w ub. sobotę i niedzielę okręgowe zawody konne, stanowiące eliminację okręgu centralnego do mistrzostw Polski, które odbędą się 23—25 października w Sopocie. Zawody zorganizowane przez sekcję jeździecką LZS przy S.O. w Bogusławicach należy zaliczyć do wyjątkowo udanych. Organizatorzy z dyrektorem SO Bogusławice Osadzińskim na czele wywiązali się ze swych zadań bez zastrzeżeń. Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem miejscowej i okolicznej publiczności.

W przerwach między konkursami odbywały się pokazy woltyżerki, kadryla oraz zaprzęgów. Na wyróżnienie zasługują zaprzęgi piątek, prowadzone przez Krześlaka i Sowińskiego.

W konkursach większość pierwszych miejsc zajęli jeźdźcy LZS Bogusławice. Młoda stadnina Stubno wyróżniła się stawką dobrych klaczy, oraz ekipą zapalonych młodych jeźdźców, o dużych możliwościach. Dobry instruktor mógłby w krótkim czasie stworzyć z tej grupy jedną z czołowych ekip jeździeckich polskiego. Duża niespodzianką był udział młodej sekcji jeździeckiej ZS Ogniwo, której członkowie startując na nieznanych sobie koniach zademonstrowali dobrą jazdę.

Brak instruktorów spowodował, że w konkursach startowali ciągle ci sami jeźdźcy. Forsowanie jednego jeźdźca na parę przejazdów jest niesłuszne i demobilizuje młodzież, która chętnie wykazałaby się swymi umiejętnościami i talentem.

Trzej pierwsi jeźdźcy poszczególnych konkursów zakwalifikowali się do udziału w mistrzostwach Polski.

WYNIKI

Konkurs ujeżdżania: 1) Gajda na Karmazynie (Bogusławice), 2) Garbat na Wandalu (Kozienice), 3) Jaworski na Akarze (Kozienice).

Konkurs zwykły: 1) Gajda na Karmazynie, 2) Jaros na Aronie (Bogusławice), 3) Michalewicz na Rozmarynie (Łąck).

Konkurs dokładności: 1) Błasiak na Czeczocie (Białka), 2) Gajda na Centymetrze (Bogusławice), 3) Jaros na Celbancie (Bogusławice).

Konkurs szybkości szafet: 1) sztafeta SO Bogusławice w składzie Jaros Wł., na Aronie, Gajda na Karmazynie, Jaros E. na Aronie.

Konkurs dokładności sekcji ZS Ogniwo. 1) Skarżyński na Nestorze, 2) Ginterowa na Angielce, 3) Gorzdziałkowski na Przedświcie.

Bieg na przełaj: 1) Garbat na Wandalu (Kozienice), 2) Kruk na Bergamocie (Łąck), 3) Jaros na Akenorze (Bogusławice). **mg.**

Kobieca drużyna piłki ręcznej Stilnta Bukareszt. Foto CAF

Problemy, od których zależy rozwój pływania

W PROCESIE ogólnego rozwoju sportu w Polsce, jaki nastąpił w ostatnich latach po oswobodzeniu również i sport pływacki nie pozostał w tyle. W wyniku dużego postępu pływania wybitni pływacy z czasów przedwojennych zostali zdystansowani i znikają stopniowo z list 10 najlepszych, na wykazach światowych wyczynów widnieją także nazwiska polskich zawodników. Równolegle z rozwojem jakościowym sportu pływackiego notujemy postęp ilościowy.

Trenerzy — wzorując się przede wszystkim na doświadczeniach wysoko postawionego sportu radzieckiego — sukcesywnie rozwijają swoje umiejętności; nie zadowalając się dotychczasowymi osiągnięciami i przyjętymi zwyczajami, szukają nowych dróg do dalszego rozwoju i lepszych osiągnięć. W wyniku tych dążeń udało im się znaleźć sposoby, przy pomocy których nasz sport pływacki szczycić się może coraz to nowymi i lepszymi wynikami.

TYLKO 2 MOŻLIWE PŁYWALNIE

Mówiąc o poważnych wynikach i wielkich sukcesach należy jednocześnie stwierdzić, iż osiągnięcia sportu pływackiego przekroczyły już możliwości, jakie stwarzają istniejące pływalnie.

Otwarte pływalnie nie są dostosowane do warunków klimatycznych naszego kraju. Nie dysponują one ciepłą wodą a jedynie dwie pływalnie w całym kraju zaopatrzone są w najniezbędniejsze ciepłe natryski (Warszawa — CWKS oraz pływalnia kielecka).

W krajach, dysponujących 50 m-pływalniami otwartymi, zaopatrzonymi albo w wodę ciepłą naturalną albo też w wodę ciepłą sztucznie podgrzewaną, trening rozpoczyna się już 15 marca i trwa do 15 października, czyli przeciętnie przez 7 miesięcy. A na Węgrzech np. trenuje się bez przerwy przez całą zimę w otwartych pływalniach 50 m, bez względu na temperaturę powietrza.

3 MIESIĄCE RACJONALNEGO TRENINGU

U nas możliwości trenowania w 50 metrowych basenach otwartych istnieją przeciętnie od czerwca do września, tj. 3 miesiące. Zrozumiałe, że o pracy planowej w takich warunkach mowy być nie może, gdyż tak plan treningów jak i plany pływania zależne są przede wszystkim od pogody.

Wskutek zmian pogody ulega wahaniom również temperatura wody i już kilka chłodnych i wietrznych dni wystarczy, aby jej temperatura spadła od 2 do 3 stopni. Te zmiany temperatury przeszkadzają zautomatyzowanym ruchom pływaka, wypaczają je, wywierają ujemny wpływ na zdolność poruszania się. Poza tym wpływa to szkodliwie na koordynację pracy serca i aparatu oddechowego.

W wypadku, gdy temperatura wody spada poniżej +18° C, pływak nie jest w stanie osiągnąć wyników na wysokim poziomie. W zimnej wodzie sztywnieją mięśnie; a bez giętkich stawów i rozluźnionych mięśni nawet przy największym wysiłku fizycznym możliwe są tylko średnie rezultaty.

BRAK PŁYWALNI UTRUDNIA UMASOWIENIE

Także i masowy sport pływacki silnie odczuwa brak nowoczesnych urządzeń w naszych pływalniach otwartych. W czasie złej pogody nie widać na terenie pływalni ani początkujących pływaków, ani dzieci uczących się pływać czy też zawodników zdobywających pływacką normę na SPO.

Bez sportu masowego nie ma mowy o sporcie wyczynowym. Tam, gdzie nie można do sportu pływackiego wciągać szerokich mas, nie ma mowy o wychowaniu pływaków na skalę światową. Tow. Kalinin powiedział: **„Wśród milionów łatwiej jest znaleźć tysiące a wśród tysięcy — stu pływaków uzdolnionych".**

PRZYKŁAD WĘGIER

Klasycznym dowodem słuszności tego twierdzenia jest węgierski sport pływacki przed wojną. W 1931 r. tylko jedna 20-metrowa kryta pływalnia stała do dyspozycji sportu pływackiego i to tylko od godz. 7—13 i 19—21 dla kobiet a od godz. 13 i 17-ej dla mężczyzn. W owym okresie takie możliwości treningowe były zupełnie wystarczające. Liczba klubów sportowych w Budapeszcie wynosiła 6 do 7 a na prowincji jedynie w miastach Eger i Szeged uprawiano sport pływacki. Jedno zrzeszenie posiadało ok. 16—18 członków; czołowym reprezentantem węgierskiego sportu pływackiego był wówczas jeden tylko pływak o klasie światowej — Istvan Barany. Kiedy w 1931 r. oddana została do użytku nowa pływalnia kryta na wyspie św. Małgorzaty, nastąpił rozwój sportu masowego, co się uwidoczniło w osiągniętych wynikach. Na Olimpiadzie w Berlinie Ferenc Csik i drużyna piłki wodnej zdobywają pierwsze miejsce.

Właściwy rozwój nastąpił jednak dopiero po wojnie, gdy sport pływacki mógł się oprzeć na najszerszej podstawie ludzkiej i doskonałej bazie materialnej. Wyniki są widoczne, gdyż węgierski sport pływacki szczyci się obecnie nie jednym tylko reprezentantem o klasie światowej, gdyż posiada ich w tej chwili więcej, niż od początku jego istnienia łącznie.

Rozwiązanie więc problemu uzyskania wyników na skalę światową poprzez budowę otwartych pływalń 50-metrowych z podgrzewaną wodą sprawiło, że Węgrzy dysponują obecnie liczną czołówką wyczynowców wysokiej klasy. Wystarczy przypomnieć wyniki z ostatniej Olimpiady, na której Węgrzy zdobyli 4 złote medale, 2 srebrne i jeden brązowy w konkurencjach pływackich oraz złoty medal w piłce wodnej, by zdać sobie sprawę jak słuszne były założenia działaczy węgierskich.

Rozwój pływania w całym świecie nastąpił w tak szybkim tempie i w dalszym ciągu rozwija się, że z dzisiejszymi dobrymi wynikami na skalę międzynarodową nie można dotrzymać kroku, trenując na pływalniach 25 m nawet wtedy, gdy szerokość ich wynosi 18 m. O ważności tego zagadnienia świadczy fakt, że w Związku Radzieckim, jak nam mówił trener Uszakow w czasie pobytu na wspólnym obozie w Budapeszcie, i na Węgrzech nie udziela się w ogóle zezwoleń na budowę krytych pływalni o długości 25 m.

PROBLEM NIETRUDNY DO ROZWIĄZANIA

Dlatego też jeśli pływanie w Polsce ma w dalszym ciągu rozwijać się harmonijnie jak dotychczas, należy jak najszybciej przystąpić do przebudowy naszych pływalni otwartych, gdyż już dziś nastąpiło pewne zahamowanie sportu pływackiego. **Istnieje obawa, że jeśli nie zmieni się obecnego stanu rzeczy, to nasza kadra wyczynowa nie tylko nie zdobędzie w przyszłości należnego jej miejsca w skali międzynarodowej, ale i utraci wkrótce to, które dziś posiada.**

W jaki sposób moglibyśmy się szybko wydobyć z tej trudnej sytuacji? Może zbudować nowe pływalnie o długości 33⅓ m? Nic! Zło wymaga bowiem jego likwidacji w czasie możliwie najkrótszym. **Należy urządzić pływalnie otwarte 50 m z ciepłą wodą, choćby dla tego, że każde większe miasto taki basen posiada, jego przebudowa dała by się dokonać stosunkowo niewielkim kosztem.**

W ten sposób przyszłoby się z pomocą całemu sportowi pływackiemu. Pływacy mieliby możność trenowania przez 7 miesięcy w basenach 50 m, odczuwając tylko przez 5 miesięcy ujemne strony małych i ciasnych pływalń krytych.

Rozwiązanie więc problemu przebudowy istniejących już pływalń otwartych, które mogą otrzymywać wodę bądź z elektrowni, dużych zakładów pracy lub też specjalnie ją podgrzewać na pływalni — w decydującej mierze rozwiąże problem utrzymania i poprawienia dotychczasowej pozycji polskich pływaków w Europie.

Mihaly Knausz
trener pływacki

Pierwsze starty w Masowym Wieloboju Sportowym

STALINOGRÓD. Rozpoczęte w województwie stalinogrodzkim zawody sportowe w wieloboju dla uczenia 10 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego zgromadziły ok. 10.000 uczestników, którzy rywalizowali na torze przeszkód i w rzucie granatem. Najlepiej zorganizowane imprezy odbyły się w Gliwicach i Zabrzu.

W Gliwicach na torze przeszkód startowało ok. 1100 studentów Politechniki Śląskiej. W Zabrzu na starcie konkurencji wchodzących w skład wieloboju było 1700 osób.

W wielu jednak miejscowościach imprez w ogóle nie przygotowano, względnie słabo je zorganizowano. Np. w Stalinogrodzie startowało zaledwie 71 uczestników. Niewątpliwie w ciągu nadchodzących dni sportowcy z tych miejscowości gdzie imprezy dla uczczenia 10-lecia Wojska Polskiego były słabo zorganizowane zrehabilitują się i masowo staną na starcie wieloboju.

KRAKÓW. Z udziałem ponad 700 studentów i studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się w Krakowie jesienna spartakiada zorganizowana dla uczczenia 10-lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego. W programie zawodów wchodził Masowy Wielobój Sportowy. Najlepszym przygotowaniem wykazała się młodzież Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego. Z łącznej liczby 600 startujących w marszach, 337 zdobyło normy na SPO.

Z wyników uzyskanych podczas wieloboju wyróżnić trzeba rezultat Holodego (USP) w rzucie granatem 60,20 oraz Maćkowiakówny w tej samej konkurencji 30,76. W torze przeszkód zwyciężył wśród mężczyzn Drożdziak (Wydz. filozoficzny) — 53,0, a wśród kobiet Wołodyryp.

POZNAŃ. W Poznaniu jako pierwsi wystartowali do Masowego Wieloboju Sportowego zawodnicy największego zakładu przemysłowego — ZISPO. Już w pierwszym dniu na starcie stanęło przeszło 200 zawodników kół oraz sportowcy wyczynowej sekcji koszykówki. Podkreślić należy, że wszyscy startujący w pierwszym dniu uzyskali normy wymagane do odznaki SPO, a w torze przeszkód 30 zawodników uzyskało normy do odznaki z wyróżnieniem.

Ze 135 mężczyzn, startujących na torze przeszkód najlepsze wyniki uzyskali Nowak — 45,0, Wawrzyniak — 47,6 i Banaszyński — 48,3. Wśród kobiet najlepsze były zawodniczki sekcji koszykówki — Galecka — 57,0 i Zakrzewska — 58,8.

W rzucie granatem triumfowali koszykarze ligowego zespołu Stali — Młynarczyk i Wybierałski — 58 m. Nowakowska, reprezentująca oddział produkcyjny W-2 uzyskała 40 m.

W marszach również najlepsze były koszykarki Skowron i Wiegosz, które uzyskały na 5 km. — 35:25,0. Z mężczyzn Dorna i Gurgus mieli 30 min.

Ponieważ do Masowego Wieloboju Sportowego członkowie ZS Stal zgłaszają się b. licznie, rada koła ZS Stal opracowała specjalny plan startów, przewidujący, że konkurencje będą rozgrywane na boisku treningowym codziennie.

LUBLIN. 300 studentów Akademii Medycznej w Lublinie startowało w masowym wieloboju sportowym, zorganizowanym dla uczczenia 10 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego.

Dobry wynik na torze przeszkód uzyskały zawodniczki — Rypulak i Dobrowolska — po 43 sek., z mężczyzn zaś — Tordyna — 58 sek.

Turniej tenisowy w Szczecinie zakończony

SZCZECIN. 28.9. Ogólnopolski 6-dniowy klasyfikacyjny turniej tenisowy zakończył się w poniedziałek finałami gier podwójnych mężczyzn i kobiet oraz gier pojedynczych juniorów.

W finale gry podwójnej mężczyzn para Piątek - Licis zrewanżowała się za porażkę poniesioną w mistrzostwach Polski, wygrywając z Radzio i Kwiatkiem 6:2, 6:4. W spotkaniach półfinałowych Piątek i Licis pokonali parę Olejniczyn-Trechciński 6:4, 6:2, a mistrzowie Polski Radzio i Kwiatek wygrali z parą Niestrój - Buchalik 6:4, 11:9.

W finale gry podwójnej kobiet Jędrzejowska i Ryczkówna wygrały z parą juniorek Panasiuk-Moraczewska 6:4, 6:0. W półfinałach Jędrzejowska i Ryczkówna wygrały z parą Piątkowa-Lielsówna 6:4, 6:3, a Panasiuk i Moraczewska wyeliminowały parę Dałkowska-Krawczykówna 4:6, 6:3, 6:3.

W puli finałowej gier pojedynczych juniorów pierwsze miejsce zajął Marcin wygrywając z Mejewskim 7:5, 10:8 i z Łuckiewiczem 6:7, 8:4, 6:4. Ostateczna kolejność juniorów: 1) Marcin, 2) Łuckiewicz, 3) Majewski.

W paru wierszach

WARSZAWA. W międzymiastowych zawodach uczniczych w konkurencji kobiet i mężczyzn pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Gdańska zdecydowane zwycięstwo odnieśli reprezentanci stolicy 8794 pkt. Gdańsk zdobył w sumie 7815 pkt.

Wśród kobiet najlepsza była Dynówna, która zajęła pierwsze miejsce przed Kondracką i zasłużoną mistrzynią sportu Kurkowską-Spychajowę (wszystkie z W-wy).

Najlepszym uczniem wśród mężczyzn okazał się Filip (W-wa), natomiast w konkurencji juniorów zwyciężył Kamiński z Gdańska.

WARSZAWA. Na zakończenie sezonu kajakowego odbyły się na Wiśle zawody kajakowe (z Góry Kalwarii do Warszawy). Zwycięstwo odniósł niespodziewanie zespół Budowlanych — 140 pkt., przed Unią — 112 pkt. i najsilniejszym dotąd w kajakarstwie warszawskim zrzeszeniem — Spójnią — 88 pkt.

Zawody przeprowadzono w 4 konkurencjach — w dwójkach sportowych dla zawodników I i II klasy, dwójkach dla zawodników III kl. i bez klas, w dwójkach turystycznych oraz mieszanych.

Wyniki: K2S klasa I i II — Zieliński-Tarasiuk Spójnia 3:19.18, K2S klasa III i bez klas — K. Przechwalski — Czyżewski Budowlani 3:25, Kajaki Turystyczne — A. Przechwalski Budowlani — 3:33.28. Konkurencja mieszana — Mroczek-Majda Spójnia 1.55. (K)

GDAŃSK. W ubiegłą niedzielę zakończone zostały w Sopocie II Żeglarskie Mistrzostwa Polski Jachtów Morskich.

W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobyła załoga AZS Szczecin w składzie: sternik Jaworski, Lewicki, Gerbach Smugacz. II miejsce zdobył Perlicki (Stal), przed Dacka AZS i Chmurzyńskim (Flota).

W konkurencji kobiet zwyciężyła załoga LPŻ Szczecin — sternik Grochowska, Kordalewska, Pyszka i Trzosówna. Wicemistrzostwo zdobyła Subińska (Stal) przed Kosiecką (LPŻ) i Dudzic (AZS).

Drużynowo I miejsce zajęła Stal — 1918 pkt., przed LPŻ — 1905, AZS — 1514 i Flota — 613.

STALINOGRÓD. W mistrzostwach szermierczych ZS Stal zwyciężyła reprezentacja Stalinogrodu, zdobywając 169 pkt. przed Poznaniem — 83 pkt, Gliwicami — 66 pkt, Warszawą — 10 pkt, Łodzią — 5 pkt.

Mistrzostwa stały na przeciętnym poziomie. Młodzież nie potrafiła przeciwstawić się mistrzom, przegrywając swe walki zdecydowanie.

We floecie kobiet zwyciężyła Włodarczykowa przed Migas, Ozimówną, Rowecka i Owsianówną. W tej samej broni wśród mężczyzn tytuł mistrzowski zdobył Zaczyk, wyprzedzając Rydza, Krugielkę, Wiercioch i Nowaka.

Szable wygrał Nawrocki przed Nowakiem, Sobikiem, Lachowskim i Wiercichem. Również i w szpadzie triumfował Nawrocki zwyciężając Rydza i Lachowskiego.

W bagnecie pierwsze miejsce zdobył Wiercioch przed Lachowskim, Kulińskim i Pawłączykiem.

Z boisk lekkoatletycznych

WARSZAWA. W sobotę i niedzielę na Stadionie Spójni rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne kół sportowych warszawskich zakładów pracy o puchar WRZG. Zawody te zgromadziły na starcie ponad 900 uczestników z 55 instytucji, co świadczy o wielkim wzroście zainteresowania ta gałęzią sportu w warszawskich zakładach pracy.

W punktacji ogólnej zwycięstwo odniosła Spójnia — 69 pkt., przed Budowlanymi, Żółkiś — 33 pkt. i Ogniwem — 30 pkt.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Kobiety: 100 m — Jachowska — 13.2, skok wzwyż — Jasińska — 140, w dal — Jarosz — 446, kula — Komatowa — 929, granat — Dudkówna — 37.45.

Mężczyźni: 100 m — Maślarek — 11.5, 1000 m. — Kwiatkowski — 2:39.0, 3000 m — Stokowski — 9:31.6, wzwyż — Gryz — 170, w dal — Białek — 635, kula — Unbicki — 11.80, granat — Czapliński — 62.75.

WROCŁAW. W ramach zawodów, zorganizowanych przez wrocławski Start, Kata ustanowił rekord Polski głuchoniemych na dystansie 50000 m uzyskując 3:32.4.

Przegląd najnowszych wydawnictw sportowych

NA półkach księgarskich ukazało się ostatnio wiele nowych broszur i książek sportowych wydawnictwa „Sport i Turystyka". Stanowią one cenną pomoc dla zawodników, instruktorów i sędziów w różnych dyscyplinach sportu. Podajemy krótki przegląd tych wydawnictw.

Jedną z najcenniejszych pozycji jest **„PODRĘCZNIK GRY W TENISA" węgierskiego autora Janosa Szeloczey.** Zawiera on wnikliwą analizę techniki tenisowej i porusza wszelkie możliwe problemy techniczne. Książka ta, bogato ilustrowana, powinna stać się wiernym towarzyszem każdego tenisisty.

„PODRĘCZNIK INSTRUKTORA SZACHOWEGO" T. Czarneckiego — przeznaczony jest specjalnie dla instruktorów, wykładowców i organizatorów tej dziedziny sportu. Zawiera on całokształt „ogólnego wykształcenia" szachowego. Najważniejszy rozdział książki „Wykłady" — oparty został na programie arcymistrza radzieckiego Lewenfisza, ogłoszonym w miesięczniku „Szachy w ZSRR". Podręcznik zawiera szereg ilustracji z objaśnieniami.

„200 ĆWICZEŃ Z ODWAŻNIKAMI" — to broszurka, niezwykle pożyteczna i przy zakładaniu sekcji atletycznej i organizowaniu pierwszych treningów: Zawiera ona opisy ćwiczeń z odważnikami dla początkujących ciężarowców. Ćwiczenia są interesujące i łatwe do zorganizowania.

Szereg pożytecznych wiadomości dla młodych entuzjastów sportu kajakowego zawiera **„KAJAKARSTWO" W. Trębickiego.** Celem tego podręcznika jest zapoznanie początkujących kajakowców z terenem ich przyszłych wędrówek, oraz pouczenie ich, jak mają korzystać ze sprzętu kajakowego. Książka wskazuje również drogę do opanowania najbardziej prawidłowej techniki jazdy oraz daje wskazówki dla przyszłych wyczynowców.

Niezwykle cennymi pozycjami, zarówno dla sędziów, zawodników jak i dla publiczności są wydane ostatnio w ramach Biblioteki Instrukcji i Regulaminów Sportowych **„PRZEPISY GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ", „PRZEPISY GRY W PIŁKĘ KOSZYKOWĄ"** i **„PRZEPISY GRY W PIŁKĘ SIATKOWĄ".** Broszurki te powinny przyjść z pomocą młodym kadrom sędziowskim w przygotowaniu się do ich trudnej pracy na boiskach. Wszystkie broszurki są bogato ilustrowane.

Każde koło sportowe powinno się zaopatrzyć w książeczkę **„JEDNOLITA KLASYFIKACJA SPORTOWA".** Klasyfikacja stanowi podstawę pracy zawodnika i trenera. Broszurka, o której mowa, zawiera zbiór obowiązujących obecnie norm klasyfikacyjnych.

„LEKKOATLETYCZNE TABELE PUNKTACYJNE" — to zestawienie aktualnych tabel punktowych męskich, kobiecych i juniorów. Układ poszczególnych tabel dostosowany jest jak najbardziej do potrzeb polskich sportowców. Zbiorek zawiera tabele tych konkurencji, które są w Polsce najpopularniejsze. **(N)**

Kurs trenerów łyżwiarskich

W Akademii WF na Bielanach zakończył się 10-dniowy kurs doszkoleniowy trenerów jazdy figurowej na lodzie. W kursie wzięło udział 21 trenerów z Warszawy, Stalinogrodu, Poznania, Lublina i Cieszyna.

Kurs prowadzony przez mistrzynię Polski Annę Bursche-Lindnerową miał na celu uzupełnienie wiadomości techniczno-sportowych m. in. z zakresu anatomii, psychologii, pedagogiki i tańca na lodzie. Tego typu doszkolenie trenerzy łyżwiarscy przeszli po raz pierwszy.

Mistrzostwa szachowe Warszawy

Sekcja szachów SIKKF organizuje w październiku rozgrywki eliminacyjne do mistrzostw drużynowych i indywidualnych Warszawy.

Zgodnie ze zmienionym przez prezydium Sekcji Szachów GKKF regulaminem, w skład drużyny wchodzi 10 zawodników: 7 seniorów, 1 junior, 1 kobieta i 1 warcabista.

Zwycięzcy eliminacji dopuszczeni będą do turniejów ćwierćfinałowych.

Jednocześnie Sekcja Szachów SIKKF organizuje turniej dla zawodników klasy mistrzowskiej, kandydatów i I kategorii. **(Ch)**

U progu zimowego sezonu

Co robili nasi czołowi narciarze w lecie

JADĄC kolejką na Kasprowy, z daleka już można dostrzec wyraźnie płaty białego śniegu na tatrzańskich skałach. Jeśli i w tym roku śniegi spadną tak wcześnie, jak w ubiegłym, to już niedługo zacznie się ruch w światku narciarskim. Zapobiegliwsi narciarze już dziś zaczynają myśleć o sprzęcie, szykować swoje narty, kijki, buty, smary...

Dla narciarzy zbliża się sezon. U zawodników, w ich książeczkach kontroli treningów, zamiast: „Zdawanie norm SPO, wycieczki" itd. — pojawiają się we wrześniu notatki: marszobieg, gimnastyka specjalna, atletyka terenowa itp." — intensywne ćwiczenia, odrębne dla zjazdowców, skoczków i biegaczy, przygotowujące ich kondycyjnie i technicznie do właściwego treningu na śniegu.

Ale przygotowanie narciarza — to nie tylko ostatni, bezpośredni okres przed pierwszymi opadami śnieżnymi — to całoroczne, planowe szkolenie narciarskie. Od jego systematyczności i ciągłości zależą wyniki i tytuły mistrzowskie w zimie. Więc dlatego teraz, u progu sezonu jesteśmy ciekawi: co też robili nasi Gąsienice, Marusarze, Krzeptowscy, Wawrytkowie i inni — w lecie?

NA NARTACH PO... TRAWIE

Sekcja narciarska zakopiańskiego AZS wzorowo zaplanowała i co ważniejsze zrealizowała wykorzystanie okresu letniego. Narciarzy rozdzielono latem do różnych, zresztą bardzo żywotnych, sekcji AZS Zakopane — biegaczy do lekkoatletycznej, skoczków i zjazdowców do gimnastycznej, oraz do innych sekcji według upodobań. Dużą popularnością cieszyły się gry zespołowe i tenis. Na nowowybudowanych, systemem gospodarczym, kortach AZS Dziedzic i inni narciarze rozegrali w tym sezonie niezliczoną ilość setów.

Narciarze zakopiańskiego AZS zdobyli w ciągu lata 1.423 normy SPO, wśród nich m. in. Ćwiekałówna, Roj, Kapusta i Obrochta są w trakcie zdobywania odznaki SPO „wybitnej". Narciarze brali również udział we wszystkich imprezach lekkoatletycznych, między innymi w czwórmeczu lekkoatletycznym sekcji narciarskiej zajęli drugie miejsce.

Wiele korzyści przyniósł obóz kadry narciarskiej AZS w Tęgoborzu, nad jeziorem Rożnowskim. Wprowadzono tam systematyczną rozgrzewkę poranną dla zawodników, uprawiano sporty uzupełniające, gry, kajakarstwo, gimnastykę, lekkoatletykę, ćwiczenia specjalne, biegi na nartach po trawie itd.

Obecnie sekcja narciarska AZS wchodząc w okres bezpośrednich przygotowań do sezonu prowadzi systematyczne, grupowe treningi pod kierownictwem swoich trenerów, według bardzo dokładnych wytycznych i planów przygotowanych przez kierownika wyszkolenia narciarskiego trenera Gluzińskiego i innych.

NARCIARZE ZDOBYWAJĄ ODZNAKĘ „SPO Z WYRÓŻNIENIEM"

Również i sekcja narciarska Gwardii w Zakopanem, dzięki swojej dobrej obsadzie trenerskiej, właściwie wykorzystała okres letni. Obóz w Ściborowicach, zdobycie 371 norm SPO (w tym Kowalska, jako pierwsza zawodniczka w Zakopanem zdobyła odznakę SPO z wyróżnieniem, o którą ubiegają się również Kwapień i Kowalski).

To nie Lerczakówna — to Barbara Grocholska, jako dobry instruktor, daje przykład swoim juniorom, że lekkoatletyka jest niezbędna w treningu narciarskim. W zawodach l.a. narciarzy Zakopanego Barbara zajęła 1 miejsca: w 100 m, skoku w dal i pchnięciu kulą.
Fot. Wł. Werner

Gry, lekkoatletyka i pływanie, kajakarstwo, start w zawodach lekkoatletycznych (narciarki Gwardii były pierwsze w konkurencjach kobiecych), wyjazdy z zawodami pokazowymi i treningami na wieś do Kościelisk, Olczy i Cyrli — oto bogaty program zajęć narciarzy Gwardii w lecie. Prócz tego siedmiu zjazdowców (Schindler, Gąsienica Samek, Rybiński, Miarnowski oraz Czech i Kowalska) jeździli w lipcu na wspólny obóz z zawodnikami CSR i brali udział w letnim slalomie (9—15 lipca) w miejscowości Zelone Pleso.

Obecnie narcierze Gwardii trenują grupowo (czołówka indywidualnie, a tylko w niedzielę na wspólnych treningach), według szczegółowo opracowanych planów rady trenerów z Kwapieniem na czele.

DOBRZE WYKORZYSTANY SEZON

Pozostały jeszcze do omówienia trzy sekcje narciarskie, działające w Zakopanem, a więc CWKS, Kolejarz i powstająca sekcja Budowlanych.

CWKS nie organizował obozu letniego, prócz prób na SPO sekcja narciarska wprowadziła w lecie atrakcyjne sporty uzupełniające: kajaki (udział w raidzie PTTK, gdzie na 80 osad narciarze CWKS zajęli trzecie miejsce) motory (start w raidzie Tatrzańskim) pływanie i kolarstwo — (niestety to ostatnie potraktowane zbyt wyczynowo), a zatem szkodliwie dla samego narciarstwa, co spotkało się z krytyką Rady Trenerów Sekcji Narciarstwa GKKF. Prócz tego dobrze wypadli narciarze CWKS w różnych zawodach lekkoatletycznych, gdzie na przykład w czwórmeczu lekkoatletycznym sekcji narciarskich Zakopanego zajęli pierwsze miejsce.

W ramach jesiennych treningów narciarskich CWKS przygotowuje się do udziału w wieloboju organizowanym z okazji X-lecia Wojska Polskiego. Treningi grupowe dla juniorów i seniorów odbywają się dość systematycznie, jednak przy niezbyt dobrej frekwencji, a przy tym plan zajęć treningowych na wrzesień, październik, listopad, trenerzy CWKS przygotowali zbyt ogólnikowo.

Na plus pracy sekcji narciarskiej CWKS trzeba zapisać systematyczne przeprowadzanie szkolenia ideologicznego dla zawodników, pogadanki fachowe, prowadzenie zespołu artystycznego oraz dobre wyniki w nauce języka rosyjskiego (do przodujących uczniów należą tu m. in. Grocholska, Skupień, Ciaptak i Wawrytko St. II).

Nieliczna sekcja narciarska Kolejarza, w miarę swoich skromnych możliwości na ogół dobrze wykorzystała okres letniej pracy narciarzy, kierując m. in. swoich czołowych zawodników na obozy Kolejarza dla innych dyscyplin sportu (np. biegaczka Bukowa trenowała na obozie wioślerskim itd.) Zjazdowcy Kolejarza mieli dwutygodniowy obóz w lipcu na Kasprowym pod kierunkiem trenerów Chrobaka i Krama, gdzie oprócz lekkoatletyki i gimnastyki wprowadzone były treningi na śniegu zakończone zawodami narciarskimi z udziałem kadry w dniu 22.VII.

Obecnie Kolejarz prowadzi zaprawę jesienną w grupach łącznie dla juniorów i seniorów według dobrze przygotowanych planów Rady Trenerów. Kontrolę i samokontrolę wykonanie planów treningowych utrudnia bardzo brak książeczek treningowych, których dotychczas nie przysłał Wydz. Kultury CRZZ. Dlatego też ze wszystkich sekcji narciarskich Zakopanego jedynie Kolejarz, jako zrzeszenie związkowe, nie może wprowadzić książeczek kontroli treningów, co naturalnie, jest wielkim utrudnieniem w szkoleniu.

Trzeba jeszcze wspomnieć o powstającej przy ZBM Zakopane sekcji narciarskiej Budowlanych, która ma już kilkunastu członków, etatowego trenera Wawrytkę St. I, a nawet w projekcie założenie szkółki i ośrodka. Treningi już się zaczęły, więc tylko od pomocy i troskliwości Rady Głównej Budowlanych będzie zależało rozwinięcie nowopowstającej sekcji.

GENERALNE UWAGI

Po tym przeglądzie pracy sekcji narciarskich Zakopanego, a co za tym idzie przygotowania narciarzy do właściwego sezonu — nasuwają się pewne uwagi —

Planowanie treningów wzorowo wypadło w AZS i Gwardii, i częściowo w Kolejarzu, ale słabiej w CWKS.

Trening letni w porównaniu z ubiegłym sezonem bardzo się poprawił. Ogólnie zawodnicy czołówki przygotowywali się dobrze zarówno w lecie jak i teraz w jesieni, gorzej natomiast przedstawia się to w odniesieniu do zawodników spoza czołówki, a szczególnie juniorów, (zagadnienie szkółek narciarskich omówimy osobno).

Konieczna jest częsta kontrola przeprowadzanych treningów, szczególnie, gdy pracą szkoleniową kieruje młody i niedoświadczony instruktor.

Frekwencja na treningach jesiennych jest jeszcze niedostateczna m. in. w związku z początkiem roku szkolnego, pracami w polu itd.

Na to wszystko muszą zwrócić uwagę sekcje narciarskie działające w Zakopanem, aby wchodząc w okres bezpośrednich przygotowań do sezonu wystartować z jak najlepszymi zasobami kondycji i techniki.

Z. Meduska

W postawie Kwapienia znać przeszłość lekkoatletyczną, reszta narciarzy (od lewej) Wawrytko J., Bukowski i Kowalski — startują jeszcze trochę „po narciarsku". No, ale niewątpliwie za rok będą już klasycznie wychodzić z dołków Fot. Wł. Werner

Sztuczne lodowisko w Stalinogrodzie przygotowuje się na przyjęcie łyżwiarzy i hokeistów
Foto N. Boronowski

Jeszcze trochę cierpliwości
i będziemy jeździć
na warszawskim sztucznym lodowisku

WARSZAWIACY bardzo kochają swoje miasto — nic też dziwnego, że każdy nowy obiekt, niemal każdy nowopowstający blok mieszkalny staje się ośrodkiem ich zainteresowania — i w miarę postępu prac — przedmiotem dumy i radości. Rynek Starego Miasta był celem warszawskich spacerów jeszcze na długo przed wykończeniem robót, po MDM lub Trasie W—Z tłumy warszawiaków sunęły się jeszcze wtedy gdy burzono stare zabudowania pod teren budowy. Nic też dziwnego, że gdy zapadła decyzja budowy w stolicy sztucznego lodowiska — wieść ta lotem błyskawicy rozeszła się po Warszawie, poruszając do głębi szczególnie sportowców. — I my będziemy mieli własny Torkat — powtarzano sobie z radością.

Lecz mijały miesiące a o rozpoczęciu budowy nie było jakoś słychać. Maszyny podobno były, teren pod lodowisko również wybrano — lecz nic się nie robiło. Sportowcy stolicy byli głęboko poruszeni — lecz cierpliwie czekali. Większość rozumiała, że budowa ta wymaga szczególnie starannego przygotowania, że z wielką uwagą wybrać trzeba miejsce pod lodowisko — tak aby i sportowcy mieli wygodę i aby obiekt ten harmonizował z całością architektoniczną budującej się stolicy.

W WARSZAWSKIM TEMPIE...

Wreszcie budowę rozpoczęto. W maju br. przy ul. Łazienkowskiej — po przeciwnej stronie pływalni CWKS rozpoczął się ruch. Po wstępnych pracach ziemnych, dzień za dniem sztuczne lodowisko zaczęło przybierać coraz realniejsze kształty. W tych dniach odwiedziliśmy miejsce budowy. Panuje tam ożywiony ruch, praca posuwa się raźno naprzód.

— To naprawdę warszawskie tempo — trzeba stwierdzić, gdy przypomni się jak tam wyglądało jeszcze przed czterema miesiącami. Zarysy przyszłego lodowiska widać już zupełnie wyraźnie. Oczywiście główną uwagę każdego zwiedzającego przykuwa przede wszystkim płyta — miejsce przyszłej tafli lodowej. Główne prace przy płycie zostały już zakończone i obecnie trwają ostatnie fazy robót.

— Niemal wszystkie prace przebiegają zgodnie z harmonogramem — stwierdzają oprowadzający nas inżynierowie z kierownictwa robót.

— Natrafiliśmy wprawdzie na przeszkody, które spowodowały pewne opóźnienie w przebiegu prac przy płycie, nie wpłynęły one jednak na całokształt budowy i w październiku płyta pod taflę powinna być już gotowa. Opóźnienie nadrobiliśmy i dziś już zgodnie z planem kończy się właśnie betonowanie przedostatniej warstwy.

— A następna faza robót?

— Teraz przy płycie pracy pozostało już niewiele. Gdy ta warstwa betonu zawiąże się dostatecznie, co przyspieszamy polewając beton co pewien czas wodą — założymy rury, które w tej chwili już spawamy. Przepływać przez nie będzie solanka. Po wypróbowaniu ich szczelności — na wierzch pójdzie jeszcze ostatnia warstwa betonu — i tafla po wylaniu wody gotowa będzie na zamienienie się w lód. Oby tylko jeszcze przez pewien czas utrzymała się dobra pogoda...

PROSIMY O POGODĘ...

— Czy słońce lub deszcz ma jakiś wpływ na przebieg robót?

—Ależ tak! Cała załoga drży teraz o to, aby PIHM utrzymał wyż barometryczny. Przynajmniej do zakończenia robót budowlanych przy maszynowni. Deszcz jest naszym wrogiem — przeszkadzał nam już przy pracach izolacyjnych tak uporczywie, że opóźnił roboty o 8 dni! Teraz płycie już nie zaszkodzi, ale za to przy maszynowni...

Z kolei zwiedzamy dalszy teren budowy. Wzdłuż kanału łączącego płytę z maszynownią idziemy właśnie obejrzeć ten najważniejszy obiekt budowy. Bo maszynownia to serce sztucznego lodowiska — motor który ożywiać będzie stołeczny Torkat. Prace betoniarskie przy kanale również są na ukończeniu, wkrótce zdejmie się oszalowanie. Świeży beton wlewany do form jest tutaj wibrowany przez co dostaje się on w najdrobniejsze szczeliny wiążąc je dokładnie. Ale oto i maszynownia!

Również i tu najtrudniejszy okres prac ziemnych i zakładania fundamentów jest już ukończony. Obecnie trwają prace budowlane — a dopiero gdy te zostaną zakończone rozpocznie się montaż skomplikowanych maszyn chłodniczych. Słyszeliśmy, że prace te miały być przeprowadzone równocześnie, toteż prosimy towarzyszących nam inżynierów o wyjaśnienie:

— Czy harmonogram prac nie ulegnie przez to zmianie i czy do połowy listopada, zgodnie z planem zostanie wszystko zakończone?

— Oczywiście. Harmonogram nie został zmieniony, zmieniła się tylko kolejność poszczególnych faz budowy. Specjaliści z prof. Wagnerem na czele orzekli, — że ze względu na wielką precyzję konstrukcyjną maszyn nie należy przeprowadzać prac budowlanych równocześnie z montażem. Pośpiech ten zaoszczędziłby wprawdzie kilka dni — ale mógłby spowodować zniszczenie maszyn, których nie dałoby się potem uruchomić przez rok lub więcej... I stąd ta zmiana, która spowodowała plotki o tym, że jesteśmy z harmonogramem na bakier. Może rzeczywiście tracimy kilka dni — ale pewność że montować będziemy w idealnych warunkach jest warta nawet tego...

JESZCZE TROCHĘ CIERPLIWOŚCI

Oczywiście, przyznajemy rację. Pośpiech kosztem jakości nie jest nic wart. Warszawiacy też chyba wolą poczekać kilka dni niż... rok! Niewiele już pozostało zresztą tygodni do czasu, gdy pierwsze tafle sztucznego lodu pokryją płytę. Po zakończeniu robót, — w drugiej połowie listopada rozpoczną się wstępne próby zamrażania... maszyny zostaną poddane wstępnemu egzaminowi. Oczywiście warszawiacy również i wtedy będą musieli uzbroić się w cierpliwość. Maszyny do pełnego rozruchu potrzebują od 50 do 200 godzin — a więc prawie dwa tygodnie.

A tymczasem radzimy warszawskim sportowcom zwiedzić teren robót. Oczywiście nie indywidualnie lecz z własnymi zrzeszeniami, aby przy okazji dołożyć własną cegiełkę do budującego się lodowiska. Do tej pory w pracy społecznej przy lodowisku przoduje CWKS — którego członkowie przepracowali już na budowie wiele godzin. Inne zrzeszenia niewiele zrobiły w tym kierunku. Do nich apelujemy, aby skorzystały jeszcze z tych kilku tygodni jakie pozostały do dnia uruchomienia lodowiska i przyczyniły się do powstania tego upragnionego przez wszystkich warszawiaków obiektu sportowego.

Jerzy Mrzygłód

15 października otwarcie sztucznego lodowiska w Stalinogrodzie

CZASY, gdy sezon sportów łyżwiarskich rozpoczynał się u nas dopiero z nastaniem pierwszych mrozów, należą już do przeszłości. Dzięki sztucznemu lodowisku w Stalinogrodzie łyżwiarze i hokeiści rozpoczynają zwykle sezon pod koniec października. W tym roku będą mieli pierwszy lód jeszcze wcześniej bo już 10 bm. W tym dniu po raz pierwszy w sezonie 1953/54 puszczona zostanie w ruch skomplikowana maszyna. Datę otwarcia sztucznego lodowiska, które jak zwykle połączone będzie z interesującymi imprezami, kierownictwo obiektu ustaliło na 15 października. Oczywiście termin otwarcia uzależniony jest jeszcze od temperatury i gdyby było za ciepło, otwarcie może ulec pewnej zwłoce, nie dłuższej jednak niż tydzień.

REMONTY I INWESTYCJE

Podobnie jak co roku, sztuczne lodowisko w Stalinogrodzie poddane zostało w okresie letnim koniecznym zabiegom sztabu pracowników, którzy już niemal całkowicie przywrócili obiektowi reprezentacyjny wygląd. Płyta betonowa została naprawiona, bandy wymalowane, trybuny wyremontowane. Poczyniono również drobne przeróbki, umożliwiające szybkie opuszczenie stadionu po meczu.

Serce obiektu — halę maszyn, otoczyli specjaliści szczególną opieką i obecnie zapewniają, że maszyny znajdują się w lepszym, niż kiedykolwiek stanie i będą pracować z większą, niż dotychczas, wydajnością. Zawodnicy z zadowoleniem przyjmą wiadomość o wybudowaniu dla nich (naprzeciw trybuny głównej) krytego boksu, gdzie nie narażeni na deszcz lub śnieg będą odpoczywali w czasie spotkań.

Sztuczne lodowisko w Stalinogrodzie jest do sezonu dobrze przygotowane. Żałować tylko należy, że nie zainstalowano jeszcze jednego elektrycznego zegara o 4 różnokolorowych wskazówkach, który by służył wyłącznie do mierzenia odsiadywanych przez zawodników kar. Inwestycja ta jest konieczna. Na wszystkich wiekszych lodowiskach Europy takie zegary są zainstalowane.

JANOWSKIE „MANEWRY"

Jak ma pracować sekcja hokeja lodowego w lecie? Problem to dość stary, i prawdę mówiąc to nie został u nas jeszcze całkowicie rozwiązany. Przeważnie bywa tak, że przymusowy okres przerw letnich schodzi hokeistom — w najlepszym wypadku na uprawianiu sportów zastępczych i dopiero, gdy zima na karku, rozpoczyna się tzw. sucha zaprawa.

Z tak pojętym stylem pracy postanowili skończyć w tym roku hokeiści Górnika — Janów. Działacze tego koła wzorując się na doświadczeniach radzieckich ustalili plan pracy na lato. Co prawda początkowo letnie manewry cieszyły się małą popularnością zawodników starszych, ale wkrótce niechęć (a może lenistwo) zostały przełamane. Hokeiści Górnika trenują trzy razy w tygodniu, przerabiając na specjalnie wypolerowanej płycie betonowej wszystkie możliwe do przeprowadzenia w tych warunkach ćwiczenia.

Okazało się, że mimo braku lodu, hokeista może lato spędzić pożytecznie. Na betonie można ćwiczyć nie tylko strzały, ale także „głaskania" krążka we wszystkich kierunkach a nawet podania.

W ten sposób przeprowadzona letnia zaprawa wyjdzie niewątpliwie na korzyść wszystkim graczom tego zespołu. Przekonamy się o tym niebawem.

Jerzy Badner

Budowa urządzeń sportowych w Nowej Hucie podstawą masowego ruchu sportowego

WZRASTAJĄCE coraz bardziej potrzeby mieszkaniowe, rosnącego w szybkim tempie kombinatu Nowa Huta, usunęły w cień realizację urządzeń socjalnych miasta, a między nimi i sportowych. Z roku na rok odkładane jest rozpoczęcie budowy stadionu reprezentacyjnego oraz innych zespołów.

Nowa Huta liczy około 35.000 mieszkańców — w przeważającej części młodzieży — a dopiero w lipcu oddane zostało pierwsze boisko sportowe „Zrywu", które do czasu wybudowania stadionu centralnego użytkowane będzie przez III-cio ligową Stal.

Na terenie miasta istnieją poza tym tylko: prowizoryczne boisko do siatkówki i koszykówki, drugie prowizoryczne boisko piłkarskie „Budowlanych", dwie sale gimnastyczne szkolne oraz boisko przy szkole na osiedlu A-1.

Brak urządzeń sportowych nie pozwala na popularyzację sportu i jego umasowienie. Nic więc dziwnego, że sport w Nowej Hucie stoi na stosunkowo niskim poziomie.

Budowniczowie Nowej Huty powinni jak najszybciej przystąpić do realizacji projektów budowy obiektów sportowych, do stworzenia mieszkańcom nowego miasta i pracownikom wielkiego kombinatu warunków do uprawiania sportu i podnoszenia kultury fizycznej.

A jak wyglądają te projekty?

Pierwsze miasto socjalistyczne w Polsce Nowa Huta będzie liczyło w przyszłości ok. 130.000 mieszkańców; ze względu na bliskość jak i funkcjonalne powiązanie z Krakowem, stanowi z nim jeden zespół urbanistyczny. Stwarza to poważne korzyści dla sportu nowego miasta, bowiem pozwala na lokalizowanie pewnych inwestycji sportowych przekraczających potrzeby miasta stutysięcznego, a obliczonych na „wspólne użytkowanie", dające gwarancję racjonalnego wykorzystania obiektów.

PARK KULTURY I WYPOCZYNKU

Kraków, odczuwający dotkliwy brak dużych urządzeń (hale sportowe, kryte pływalnie i sztuczne lodowisko) będzie mógł korzystać z urządzeń Nowej Huty.

Zespół Kraków. — Nowa Huta otrzyma też wspólny **Centralny Park Kultury i Sportu**, obejmujący „Stadion Reprezentacyjny Regionu Krakowskiego" na 60.000 widzów, dalej tory kolarskie, motocyklowe i wyścigów konnych. Ulice, otaczające park umożliwią organizowanie wyścigów samochodowych i motocyklowych.

Niezależnie od Centralnego Parku Sportowego Nowa Huta posiadać będzie liczne własne urządzenia sportowe. Największym ośrodkiem sportów będzie Miejski Park Kultury o powierzchni 90 ha. Park ten, rozciągający się między miastem i Wisłą podzielony będzie na kilka sektorów. **Głównym obiektem będzie centralny stadion.** Dla budowy trybun tego stadionu wykorzystana zostanie stroma skarpa, stanowiąca dawny brzeg rzeki.

Sektor gier wielkich obejmie 2 boiska treningowe dla piłki nożnej i dwa boiska dla szczypiorniaka, tenisowy — 7 kortów z trybunami dla ok. 3.000 widzów, sektor gier małych — 4 boiska do siatkówki, 3 do koszykówki i boisko do ćwiczeń gimnastycznych.

Sektor specjalny obejmie tory przeszkód, tor łucznicy, strzelnice i wieżę do skoków spadochronowych. Na terenie parku projektowany jest również sztuczny zalew jako kąpielisko otwarte.

Każdy z sektorów zaopatrzony zostanie w szatnie, natryski i pokoje dla instruktorów i na sprzęt.

PAŁAC SPORTU

Przy wejściu do Parku Sportowego wybudowany zostanie Pałac Sportu, obejmujący halę ze sztucznym lodowiskiem, sale gimnastyczne, krytą pływalnię, łaźnię fińską oraz lokale biurowe i klubowe organizacji i zrzeszeń sportowych.

Hala sportowa będzie drugim co do wielkości obiektem sportowym w Polsce. Jej zmienna nawierzchnia umożliwi użytkowanie jej jako sztuczne lodowisko, kort tenisowy, boiska do siatkówki, koszykówki i gimnastyki. Jej widownia posiadać będzie normalnie 5.000 miejsc siedzących. Możliwe będzie także dostawienie dalszych 1.500 — 3.500 miejsc na poziomej części sali. Cała widownia podzielona będzie na sektory 1000-osobowe, posiadające własne szatnie, bufety itp.

Dla prasy i radia przewiduje się oszklone kabiny, dla filmu pomosty zaopatrzone w niezależne wejścia oraz telefony. Hala będzie wyposażona w klimatyzację, oświetlenie zmienne dla różnego użytkowania i elektryczną tablicę informacyjną. Pod trybunami mieścić się będą szatnie dla zawodników oraz rozbieralnie masowe, natryski, baseniki kąpielowe (2 × 4 m), pomieszczenia dla instruktorów, lekarzy, sędziów oraz na sprzęt.

Hala posiadać będzie własną restaurację, świetlice klubowe, czytelnię i salę dla konferencji i odpraw, przychodnię sportowo-lekarską oraz odpowiednie pomieszczenia gospodarcze. Kubatura hali wynosić będzie w przybliżeniu 75.000 m sześc. Budowa hali rozpocznie się w 1954 roku, a ukończona będzie całkowicie w 1957 roku z tym, że już w 1955 r. użytkować ją będzie można częściowo (bez lodowiska).

Kryta pływalnia posiadać będzie basen 25 × 12 m z trampoliną. Jedna ze ścian będzie na lato rozsuwana co pozwoli na połączenie z urządzeniami terenowymi i basenem otwartym. Widownia pomieści 500 widzów na miejscach siedzących.

STADION SPORTOWY SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Sala gimnastyczna stanowić będzie z pływalnią jedną całość. Wymiary sali 28 × 18 × 7, widownia na 400 osób. Sala gimnastyczna i pływalnia posiadać **będą wspólne urządzenia socjalne** jak bufet, świetlice, administrację, pok. masażu i szatnie ogólne, natryski itp.

Gospodarzem urządzeń Domu Sportu i Parku Sportowego będzie Zrzeszenie Stal.

Nowa Huta będzie również dużym centrum szkolenia młodych kadr technicznych. Powstaje już osiedle „CUSZ", złożone z kompleksu szkół i internatów, w których mieszkać będzie około 1.100 chłopców i dziewcząt. Zespół ten posiadać będzie również swój stadion sportowy z widownią na 3.000 miejsc siedzących, boiska do siatkówki i koszykówki, korty tenisowe, boisko gimnastyczne, pięć sal gimnastycznych w trzech szkołach z czego jedna o wymiarze 28 × 16 × 7, dwie o wymiarze 22 × 11 × 6 i dwie małe żeńskie.

Wszystkie szkoły podstawowe i licea Nowej Huty będą miały sale gimnastyczne, boiska do siatkówki i koszykówki, place gimnastyczne i bieżnie 60 m, skocznie w dal i wzwyż oraz rzutnie do kuli.

W zewnętrznym pasie zieleni okalającym miasto znajdzie się międzyszkolny ośrodek sportowy z normalnym boiskiem lekkoatletycznym i boiskami piłki ręcznej (szczypiorniaka) siatkówki i koszykówki. Stadiony osiedlowe w pasie zieleni, otaczającym miasto (4 zespoły boisk) obejmą zrzeszenia: Budowlani, Kolejarz, Ogniwo i Spójnia.

OŚRODEK SPORTÓW WODNYCH

Budowany obecnie dla celów przemysłowych wał, spiętrzy wody Wisły o kilka metrów, tworząc długie zalewisko — sięgające powyżej Krakowa. Silny dotychczas prąd rzeki — uniemożliwiający żeglowanie, a bardzo utrudniający wiosłowanie, zostanie znacznie złagodzony. Jedno z dawnych łożysk Wisły, sięgające w głąb Parku Kultury, umożliwi wybudowanie przystani.

Zalew na rzece Dłubni o powierzchni 7 ha, służyć będzie jako kąpielisko publiczne otwarte, drugi większy zalew wykonany będzie na dolnym tarasie Wisły w Parku Kultury i Sportu. W dwóch punktach miasta, przy zespołach boiskowych wybudowane zostaną otwarte pływalnie 50 × 25 m. Realizacja tych planów stworzy z Nowej Huty silny ośrodek sportów wodnych.

Mgr inż. arch. Al. Kalmus

Ze sportu w CSR

W dniach 7—10 **października br.** odbędzie się w Czechosłowacji 4-etapowy wyścig kolarski pierwszego rodzaju wyścig w historii kolarstwa czechosłowackiego. Wyścig ten będzie zarazem egzaminem kolarzy Czechosłowacji, z których 10 najlepszych wybranych zostanie na obóz przygotowawczy przed Wyścigiem Pokoju.

W wyścigu weźmie udział 50 kolarzy. Pierwszy etap długości 215 km prowadzi z Bratysławy przez Trenczyn do Żiliny; drugi — długości 115 km z Żiliny przez Karwine do Ostrawy; trzeci — 187 km z Ostrawy przez Ołomuniec do Świtaw, czwarty długości 182 km prowadzić będzie ze Świtaw przez Pardubice do Pragi.

W ubiegłym tygodniu zakończone zostały mistrzostwa CSR w siatkówce mężczyzn i kobiet. W konkurencji męskiej tytuł zdobyła drużyna UDA, która w 22 spotkaniach nie straciła ani jednego punktu.

W konkurencji kobiet tytuł zdobył Banik Ostrawa, zdobywając w 18 spotkaniach 15 punktów.

Na trasie Blechowice—Praga odbył się tradycyjny bieg na 10 km o mistrzostwo CSR. Zwyciężył Liska w czasie 32:28:8. Startowało 77 zawodników.

W niedzielę otwarty został w Pradze nowy piękny stadion sportowy praskiego Dynamo.

Nowy stadion wybudowany w rekordowym czasie pomieści 35 tys. widzów (z tego 8 tys. pod kryta trybuną).